



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 165

Czwartek 16 Czerwca 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalte (na stronicy 5 szpalt, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Castellon nie zostało zajęte

Odparte ataki faszystów w Pirenejach i Aragonii



ZOLNIERZ PIRENEJSKICH WOJSK RZĄDOWYCH.

Jak donosi korespondent Ha vasa, kółka rządowe nie potwierdzają wiadomości o zajęciu przez powstańców m. Castellon i wskazują, że walki na tym odcinku trwały w dniu wczorajszym z tą samą zaciętością, co przedtem. W Walencji oświadczają, że Castellon jest nadal bronię energicznie na wszystkich punktach, gdzie wojska rządowe przeciwstawiają się nieprzyjacielowi, który wobec niemożności posunięcia się w stronę Castellon kieruje się jakoby na południe od Alcoza.

Wczoraj w godzinach popołudniowych dwa okręty wojenne, jak przypuszczają krążowniki „Canarias” i „Cervera”, zjawiły się na szerokości Castellon, ostrzeliwując miasto. Ewakuacja ludności cywilnej ze strefy wojennej trwa nadal. (Walencia przyjęła już 15 tys. osób.

ODPARTE ATAKI FASZYSTÓW W PIRENEJACH I ARAGONII

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii podaje, że nieprzyjaciel atakował intensywnie wszystkie pozycje wojsk rządowych w Pirenejach i w

Aragonii, lecz wszędzie został odparty. Na odcinku Puebla de Valverde dwa ataki faszystów, wspierane 12 samolotami bombardującymi i 30 myśliwskimi, doprowadziły po ciężkich stratach do zajęcia pozycji pod Loma, Pela Mozor. Lotnictwo podaje, że w czasie walki powietrznej stracone zostały 4 samoloty faszystowskie i 2 rządowne, oraz ze 38 samolotów

gen. Franco bombardowało Sagonte i okolice. Zrzucono przeszło 350 bomb, nie wyrządzając poważniejszych szkód i nie pociągając za sobą ofiar.

KOMUNIKATY FASZYSTÓW

Radio Nacional ogłasza ostatnie wiadomości głównej kwatery gen. Franco. Oczyszczanie zdobytej strefy w prowincji Castellon trwa nadal, jak również zbieranie

materiału wojennego i amunicji, pozostawionych przez nieprzyjaciela. Posuwanie się nie doznało przerwy z powodu zajęcia Castellon.

Źródła faszystowskie równocześnie donoszą, że po zajęciu Castellon de la Plana rozpoczęły się walki o posiadanie Walencji, która jest położona o 70 km. na południe od Castellon.

Zatopiona ofensywa japońska w żółtych wodach Żółtej Rzeki

Komunikat chiński donosi, że na północy na skutek zerwania tam na rzece Żółtej i zatopienia rejonu działań wojennych na olbrzymich obszarach, Japończycy musieli opuścić wiele zajętych miejscowości, wycofując się na wschód. Między innymi, oczyszczone zostały rejon Kalfeng i Szenczu. Na południu prowincji Szansi Chińczycy korzystając z przerzucenia sił przeciwnika na inne fronty, postępują naprzód i zajęli szereg miejscowości.

Według obliczeń japońskich, w powodzi, wywołanej zerwaniem przez Chińczyków wału nad rzeką Żółtą, zginęło przeszło 150 tys. mieszkańców zalanych obszarów. Niektóre wioski całkowicie znikły pod wodą.

Cały korpus inżynierski, znajdujący się w Chinach północnych, zmobilizowano w celu naprawy wału.

Władze japońskie twierdzą, iż wojska japońskie, znajdujące się na zalanych obecnie obszarach, zdolny w porę je opuścić. Ale z innych źródeł donoszą, że przeszło 15.000 Japończyków zginęło.

Według ostatnich wiadomości, naprawa wałów napotyka na nieprzewidywane trudności z powodu stale podnoszącego się poziomu

wody, wywołanego ulewami deszczami. Przybyło na Żółtej rzece zwykle zaczyna się w połowie czerwca. Kulminacyjny punkt jest osiągnięty dopiero w końcu lipca.

NA TYŁACH ARMII JAPONSKIEJ.

Po wycofaniu się Chińczyków

z pod Suczau na tyłach japońskich pozostały poszczególne oddziały chińskie, celem prowadzenia wojny partyzanckiej. Obecnie w sztabie chińskim otrzymano pierwsze wiadomości od tych oddziałów. Partyzanci stoczyli walki w rejonie Peitsian, na zachód

W państwie „Wrogów Ludu“

Sowiecka prokuratura zakończyła akt oskarżenia przeciwko sowieckim dyplomatom, którzy w najbliższym czasie zasiądą na ławie oskarżonych w sądzie moskiewskim.

Korespondent „Svenska Pressen“ donosi, że wszyscy oskarżeni „przyznali się do inkryminowanych zbrodni“. Głównym oskarżonym w procesie dyplomatów będzie były poseł w Oslo Jakubowicz, który rzekomo miał przyznać się do utrzymywania kontaktu z Trockim; w czasie jego pobytu w Oslo, Jakubowicz jest ostatnim współpracownikiem Krestinśkiego. Jak wiadomo Jakubowicz

będąc poprzednio w Oslo, kilkakrotnie odmawiał powrotu na wezwania z Moskwy, i dopiero po aresztowaniu jego dwóch synów w stołicy Sowieków wyjechał do Z. S. S. R., gdzie został natychmiast aresztowany.

Władze sowieckie w obronie imperializmu Rosji carskiej

Pod ciekawym i niezwykłym zarzutem aresztowano w Kazachstanie wybitnego uczonego profesora uniwersytetu w Alma-Ata Sandżara Aswendiarowa, będącego autorem wielu dzieł z historii Turkiestanu.

Oskarżono go mianowicie o to, że w swojej historii Turkiestanu „w czarnych barwach przedstawił imperializm Rosji carskiej“. Władze sowieckie doszły bowiem do niespodziewanego wniosku — że „ocenzurowanie panowania Rosji carskiej w Azji środkowej, godzi w interesy azjatyckie Sowietów“.

(ATE).

Dwa wyroki śmierci

Wczoraj rano stracono w Berlinie małżonków Georgu i Anne Schweitzer, skazanych wyrokiem trybunału za działalność szpiegowską na rzecz obcego mocarstwa. Schweitzerowie uprawiali działalność szpiegowską w ciągu 2 lat.

Sytuacja w Meksyku

Podczas starcia na granicy Stanów San Luis i Guanajuat wojska rządowe wzięły do niewoli wśród innych jeńców również jednego z przewodców powstania Jose Camachona Garcia.

W San Antonio w stanie Texas otrzymano wiadomość, iż gen. Cedillo nie zrezygnował jeszcze z walki z prezydentem Cardenasem. Udało mu się rzekomo uzyskać dwa poważne ugrupowania polityczne, posiadające licznych zwolenników wśród włościan meksykańskich. Gen. Cedillo stoi rzekomo ponownie na czele oddziałów partyzanckich, liczących przeszło 4 tys. żołnierzy.

Dwieście ofiar strasznej katastrofy kolejowej w Japonii

W pobliżu stacji Okoyama w zachodniej części wyspy Hondu wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 200 ofiar w ludziach. Dwa pociągi osobowe, z których jeden był przepełniony dziećmi, powracającymi z wycieczki, zderzyły się z sobą w pełnym biegu. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn.

Zagrożona Francja

André Morizet pisze w „Oeuvre“ o lotniskach jakie powstały na terytorium Hiszpanii, będącej pod rządami gen. Franco. Lotniska te powstają na północy i na północnym wschodzie Hiszpanii w pobliżu Vittoria, Lazarte, Pamplo-na, Logrono, Alfarado, Tudela, Egea, Saragossy, Sarinena i Bujar doz. Tylko dwa ostatnie lotniska znajdują się w pobliżu frontu wojennego. Wszystkie pozostałe są oddalone od frontu o 170 do 350 kilometrów, ale za to leżą o 20 do 100 kilometrów od granicy francuskiej.

Lotniska te są stale technicznie udoskonalane i rozszerzane. Jeżeli do tego dodać urządzenie wzmo-

conionych obozów, wnioskowanie dalekoosięgniętych działań w pobliżu granicy francuskiej przez niemieckich i włoskich techników, rozbudowę portów wojennych i arsenałów oraz sprowadzenie do Hiszpanii 15 — 20 tys. przeważnie niemieckich lotników, artylerzystów i specjalistów od przemysłu zbrojeniowego, to wszystko to razem wzięte, można jedynie tłumaczyć przygotowaniem do wojny z Francją od południa. Tak przygotowuje się kompletne okrążenie Francji. Zrozumiałym staje się wówczas warunek Mussoliniego, pod jakim zgadza się zawrzeć pakt przyjaźni z Francją: o nie zostaniu wydana na łup Hiszpania.

NOWE BOMBARDOWANIE KANTONU.

Wczoraj rano japońskie eskadry powietrzne ponownie bombardowały Kanton. Znaczna część bomb upadła w pobliżu parku, niszcząc liczne domy. Samoloty japońskie po pierwszym nalocie powróciły ponownie, atakując głównie linię kolejową i stację.

Wiadomość sensacyjna ale mało prawdopodobnie

Dziennik arabski „Ad-Difaa“ przynosi sensacyjną wiadomość o tajnym porozumieniu Anglii, Francji, Włoch i Turcji w sprawie podziału sfer swych wpływów na wschodnim wybrzeżu morza śródziemnego. Omawiana miała być

również kwestia imigracji żydów skierowanej do republiki Libańskiej i Egiptu. Dziennik zauważa, iż wykonanie tych planów odroczone zostało do czasu osiągnięcia porozumienia francusko-włoskiego.

Do bieguny północnego w stalowej łodzi podwodnej

Znakomity badacz okolic podbiegunowych sir Robert Wilkins w podróży z Oslo do Londynu zatrzymał się przejazdem w Kopenhadze. Sir Robert oświadczył dziennikarzom, że podróż do bieguny przed południem o godz. 11 samo- lotem do Budapesztu. Gen. Keitel złożył swą pierwszą wizytę regentowi Węgier Horty'emu.

wodną, zbudowaną ze stali nierdzewnej. Zalegę łodzi stanowić będzie 7 ludzi. Łódź, według przewidywań sir Roberta, płynąć będzie pod lodami około 3 tygodni przy czym wynurzać się ma mniej więcej co 75 km. dla odnowienia zapasów powietrza.

Gen. Keitel w Budapeszcie

Szef głównego dowództwa niemieckich sił zbrojnych, generał Keitel przybył wczoraj przed południem o godz. 11 samo- lotem do Budapesztu. Gen. Keitel złożył swą pierwszą wizytę regentowi Węgier Horty'emu. Wizyta gen. Keitla w Budapesz-

cie potrwa 4 dni, w ciągu których naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych, jako gość węgierskiego ministra wojny, którego rewizytuje, zapozna się z szeregiem urządzeń węgierskiej siły zbrojnej. Powrót gen. Keitla do Berlina nastąpi w sobotę.

Zwycięstwo Roosevelta

Ustawa o płacach i czasie pracy-uchwalona

Senat amerykański uchwalił i przesłał do podpisu prezydentowi Rooseveltowi ustawę, regulującą godziny pracy i wysokość zarobku w przemyśle i handlu.

Sprawa ta, której załatwienie przeciągało się od szeregu miesięcy, zakończyła się zwycięstwem Roosevelta. Poza płacą minimalną, ustawa przewiduje, iż w ciągu

pierwszego roku po jej zastosowaniu będzie obowiązywał, jako granica maksymalna, 44-godzinny tydzień pracy, w roku następnym 42-godzinny, a w trzecim roku stosowanie ustawy 40-godzinny tydzień pracy. Ustawa zabrania również zatrudniania w przemyśle dzieci, liczących mniej niż 16 lat.

Bezradność Chamberlaina wobec faszystów

Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie na temat wypadków bombardowania okrętów brytyjskich u wybrzeży hiszpańskich.

Premier oświadczył, iż wysunęto dwa projekty, mające na celu położenie kresu a przynajmniej przyczynienia się do zmniejszenia ilości tych ataków. Pierwszy z tych projektów zmierza do stworzenia strefy bezpieczeństwa dla okrętów handlowych w niektórych portach. Chociaż projekt ten napotyka na poważne trudności, jest obecnie badany przez kompetentne czynniki.

Drugim projektem jest propozycja, otrzymana od władz w Burgos w ul' głą sobotę. Rząd gen. Franco proponuje wybranie portu na terytorium, należącym do Rządu hiszpańskiego, jednakże poza strefą działań wojennych. Do portu tego brytyjskie okręty handlowe mogłyby zawijać i opuścić go bez przeszkód.

Zbadanie dokładne sytuacji — oświadczył Chamberlain — skłania Rząd brytyjski do przekonania, iż nie może być okazana skuteczna ochrona okrętom, utrzymującym stosunki handlowe z portami w strefie wojennej z chwilą, gdy znajdują się one na wodach terytorialnych. Zdaniem Rządu brytyjskiego należy uniknąć zarządzeń, które mogłyby przyczynić się do rozszerzenia obecnego konfliktu. Rząd brytyjski musi więc powtórzyć ostrzeżenie, jakie zostało już udzielone okrętom handlowym brytyjskim, iż w dalszym ciągu może udzielać, jak dotychczas, ochrony okrętom, płynącym pod banderą brytyjską na pełnym morzu, ale wchodząc do portów, narazonych na ataki powietrzne, okręty te czynią to na własne ryzyko.

Jednocześnie jednak należy zaznaczyć, iż POWTARZAJĄCE SIĘ CZĘSTO ATAKI NA OKRĘTY BRYTYJSKIE, POCIĄGAJĄCE ZA SOBĄ WIELOKROTNIE UTRATĘ ŻYCIA LUDZKIEGO MUSZĄ WPŁYNAĆ UJEMNIE NA PRZYJAZNE STOSUNKI, JAKIE WŁADZE W BURGOS PRAGNĄ UTRZYMYWAĆ Z RZĄDEM BRYTYJSKIM.

OD 11 KWIETNIA 22 OKRĘ-

TY BRYTYJSKIE ZOSTAŁY ZATAKOWANE PRZEZ SAMOLOTY, I Z NICH ZATONĘŁO, LUB DOZNAŁO POWAŻNYCH USZKODZEŃ. W WIELU WYPADKACH ATAKI TE BYŁY WYRAŹNIE UMYŚLNE.

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o różnych możliwościach akcji, mającej na celu ochronę okrętów brytyjskich, Chamberlain oświadczył, iż Rząd brytyjski rozpatrywał różne środki odwetowe, ale nie jest skłonny do zastosowania zarządzeń, które z całą pewnością nie doprowadziłyby do celu.

STANOWISKO OPOZYCJI

Przemówienie premiera nie zadowoliło opozycji, która przez sta-

wanie dodatkowych pytań dawała wyraz swemu krytycznemu stanowisku wobec polityki premiera Chamberlaina. M. in. opozycja domagała się, aby z listy ustalonych przez komitet nieinterwencji materiałów wojennych, których wywóz jest zakazany, skreślono armaty przeciwlotnicze. Na ogół jednak ataki opozycji nie są zbyt ostre i przywódca opozycji poseł Attlee zadowolony jest stwierdzeniem, że opozycja zażąda niezadługo specjalnej debaty dla przedyskutowania polityki Rządu w tej sprawie. Gdyby opozycja przagnęła istotnie wyrządzić Rządowi choćby moralną krzywdę, to przywódca jej zażądałby debaty w trybie nagłym jeszcze we wtorek. (PAT).

Ostateczne wyniki niedzielnych wyborów w Czechosłowacji

Na podstawie ostatecznych wyników wyborów z dn. 12 b. m., Polacy, zgrupowani w Związku Polaków i w Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, uzyskali 107 mandatów i 6.002 głosów, Polacy t. zw. ślązakowcy 10 mandatów i 1.059 głosów, czyli RAZEM LISTY POLSKIE ZGRUPOWAŁY 117-cie MANDATÓW i 7.061 GŁOSÓW. W porównaniu z wyborami gminnymi w r. 1932 Polacy wraz ze Ślązakami (bez komunistów) uzyskali przyrost 2.222 (33 proc.) głosów i 20 (25 proc.) mandatów więcej. Sukces polski występuje jeszcze wyraźniej w zestawieniu z wyborami do parlamentu w r. 1935. Listy polskie w zestawieniu z tymi wyborami zyskały znaczny przy-

rost 2.447 t. j. około 45 proc. głosów.

Momentem charakterystycznym, jak zresztą i w poprzednich wyborach z 29 maja b. r., jest fakt, że komuniści ponieśli zdecydowaną klęskę na całej linii, przy czym 19 mandatów z ogólnej liczby 21 straconych, utracili w gminach rdzennie polskich, natomiast w 2 gminach ze stosunkowo wielkim odsetkiem ludności czeskiej, utrzymali

w zasadzie dotychczasowy stan posiadania. W ogólnych obliczeniach jednak z górą 90 proc. głosów dotychczas komunistycznych, padło obecnie na listy czeskie.

Drugim faktem, zasługującym na podkreślenie, jest duży zysk głosów polskich w porównaniu z wyborami do parlamentu w r. 1935 kosztem głosów czeskich, komunistycznych i częściowo niemieckich. (PAT).

Konferencja premiera Hodży z henleinowcami

PRAGA (PAT). Donoszą urzędowo: Premier Hodża odbył we wtorek popołudniu konferencję z przedstawicielami partii Niemców Sudeckich. Partię Niemców sudeckich reprezentowali posłowie Kundt, Rosche i Peters, którym towarzyszyli w charakterze rzeczoznawców Wilhelm Sebekowsky i adwokat Schiketanz.

ków zajęcia zeznał, że Sulc groził nacierającym na niego rewolwerem, ustronił jednak, że Sulc rewolweru nie posiadał, a na postrach dobył napałnicę, która miała kształt pistoletu.

Woli karę śmierci niż dożywotnie więzienie

MIAMI (PAT). — Aresztowany w związku z porwaniem i zabójstwem Skeegie Casha, Mac Call w dalszym ciągu utrzymuje, iż nie miał nic wspólnego z zabójstwem dziecka, przyznaje się natomiast do porwania małego Casha. Mac Call przed zapoznaniem się z doręczonym mu aktem oskarżenia oświadczył, że wolałby być skazanym na karę śmierci niż na bezterminowe więzienie. Mac Call strzeżony jest nieustannie przez 18 policjantów.

Prowokacja Niemca

PRAGA (PAT). Urzędowo komunikują: W dniu 13 b. m. pomocnik piekarski Alfred Herbst, na placu w m. Horni Namesti pod Opawą, pozdrawiał przechodzących wnieśieniem ręki. Zawodowy podoficer Stanisław Sulc, uważając porównanie przez podniesienie ręki za prowokację, uderzył Herbst'a w głowę tak silnie, że pękł mu bębenek ucha. Na placu powstało zamieszanie. Tłum rzucił się na podoficera. Przybyły na miejsce patrol uwolnił oszołomionego Sulca i odprowadził go do posterunku policyjnego. Sulc został przekazany trybunałowi w Olomuncu. Jeden ze świad-

40-godzinny tydzień pracy w U.S.A.

WASZYNGTON (PAT). — Projekt ustawy o płacach i czasie pracy przyjęty został w Izbie Reprezentantów 289 głosami przeciw 89. Ustawa przewiduje jako mak-

symalną liczbę godzin pracy tygodniowo 44 w pierwszym roku pracy, 42 w drugim roku i 40 w trzecim i następnym.

Trzy miliardy dolarów na walkę z bezrobociem

Komisja mieszana, w której zasiadają przedstawiciele senatu amerykańskiego i Izby reprezentantów przyjęła projekt ustawy, upoważniającej prez. Roosevelta do wydatkowania 3 miliardów dolarów na cele walki z bezrobociem w Stanach Zjednoczonych do czasu zebrania się parlamentu amerykańskiego, co nastąpi

w styczniu przyszłego roku. Na pozytywne stanowisko komisji parlamentarnej wpłynęła w dużym stopniu okoliczność, że szereg amerykańskich fabryk samochodowych, zapowiedział w najbliższym czasie zwolnienie części załóg fabrycznych z powodu braku zbytu.

Debata kolonialna w Izbie Gmin

Izba Gmin rozpoczęła we wtorek debatę nad budżetem ministerstwa Kolonii, którą zainaugurował min. dla Spraw Kolonii Macdonald omówieniem sytuacji palestyńskiej i rozruchów w Indiach Zachodnich.

W kwestii palestyńskiej min. Macdonald jest zdania, że bandy terrorystyczne arabskie zostaną ostatecznie rozproszone, gdyż wojska angielskie zajęte są obecnie likwidowaniem drobniejszych band. Wobec tego, że bandy te są zasilane z Syrii, Rząd angielski postanowił wzmocnić całą granicę północną barie-

ry, złożoną z 3-ch linii zasieków i drutu kolozastego. Odpowiednie zarządzenia wydane będą w ciągu najbliższych kilku tygodni. Poza tym Rząd angielski rozważa kwestię wzmocnienia garnizonów wojskowych przez wysłanie dodatkowej brygady angielskiej. Z chwilą, gdy bawicka obecnie w Palestynie komisja techniczna ukończy swoje prace, Rząd angielski przystąpi do natychmiastowego rozważania wniosków i zaleceń komisji zgodnie z polityką podziału terytorium mandatowego.

Opowieści drutów telegraficznych

ODZNACZENIE POLSKIEJ ŚPIEWACZKI. Na międzynarodowym konkursie muzycznym w Wiedniu otrzymała czwartą nagrodę w wysokości 250 marek polska śpiewaczka Engenia Zarzycka.

Wallace Campell, liczący 75 lat, jeden z najznakomitszych astronomów amerykańskich, popełnił samobójstwo, skacząc z okna trzeciego piętra.

KONIEC ZBUNTOWANEGO GENERALA

Policja miejska w Chipilo w stanie Puebla (Meksyk) odnalazła zbuntowanego generała Chavarria, który w połowie ubiegłego miesiąca uciekł z Mexico City. General, który w chwili aresztowania stawiał opór policji, został zabity wraz z bratem, który przyszedł mu z pomocą. W walce zostało rannych dwóch policjantów. (ATE).

BURZE WE WŁOSZECH. Nad północnymi Włochami szaleją burze. W pobliżu Verony Adyga przybrała. W San Giovanni Largonio woda zniosła 2 mosty, zaś w dolinie Agno w pobliżu Vincence — kilka mostów. Jeden robotnik utonął.

SAMOBÓJSTWO ASTRONOMA

Z San Francisco donoszą: William

Problem długów austriackich

Wymuszanie stosowane także w sprawach gospodarczych

Rząd brytyjski otrzymał notę niemiecką, dotyczącą sprawy obsługi pożyczki austriackiej. W notcie tej Niemcy uzależniają częściowo obsługę tych pożyczek od obniżenia oprocentowania obu największych pożyczek niemieckich, ulokowanych zagranicą, mianowicie pożyczki Davesa i Younga.

Nota niemiecka wysuwa argument, że od chwili przyłączenia Austrii do Niemiec, państwa przestały się wywiązywać ze swych zobowiązań w stosunku do eksportu z Austrii, co przewidziane było w stosownych umowach handlowych. Niemcy przeto tylko wówczas zgodzić się mogą na wzięcie pożyczek austriackich do niemieckiej obsługi pożyczek, o ile ten stan rzeczy zostanie naprawiony. Jako propozycję naprawienia go Niemcy wysuwają projekt obniżenia oprocentowania pożyczek Davesa i Younga.

W sferach brytyjskich zarówno rządowych, jak i City, nota niemiecka przyjęta została niezbyt chętnie i uważać należy za rzecz prawdopodobną, że od 1-go lipca wprowadzony zostanie w stosunkach płatniczych między Niemca-

mi i W. Brytanią system rozrachunkowy.

Kancelarz Skarbu sir John Simon zapowiedział w Izbie Gmin, że jeśli nie dojdzie do zadawalającego rozwiązania sprawy, Rząd bry-

tyjski zastrzeże sobie prawo unieważnienia obecnej angielsko-niemieckiej umowy płatniczej bez wypowiedzenia w dniu 30 czerwca b. r.

KAŻDA LOTERIA przynosi szczęśliwym graczom kolektury

KAFTALA

wielkie wygrane. Również w ub. Loterii padła tam wielka ilość wygranych na około:

1.300.000, — złotych

Zakup więc los 1-ej klasy

42-cj Loterii w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTALISKA

KATOWICE, ul. Dyrekcyjna 2

ŁÓDŹ — BYDGOSZCZ — GDYNIA.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.

Na życzenie wysyłamy Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.

Konto P. K. O. Nr. 304.761.

KAFTAL — TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Nad czym radziła Komisja Budżetowa Sejmu

We wtorek obradowała pod przewodnictwem pos. Kozłowskiego Komisja budżetowa Sejmu.

Po referacie pos. Sobczyka i dyskusji, uchwalono rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938,39.

Następnie po referacie pos. Sikorskiego, przyjęto rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 25 marca 1938 r., o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie do 31 marca r. 1939. Projekt ten podwyższa o 1 mil. 300 tys. zł. do sumy 6 mil. 300 tys. fundusz, przeznaczony na budownictwo wiejskie oraz o 700 tys. zł. do sumy 3 mil. 700 tys. fundusz, przeznaczony na pewne prace wodno-melioracyjne.

Upoważnienie to ważne jest do dnia 1-go kwietnia 1939 r. Począwszy od tego terminu, każde nowe zaciągnięcie długu wymaga ustawowego zatwierdzenia. Jednakże w wypadkach nagłych konieczności, Fundusz Pracy za zgodą ministra Skarbu może zaciągnąć kredyt do wysokości 10 mil. zł. z tym, że musi zaraz przyjąć do Izby ustawodawczej o zatwierdzenie i zawiadomienie Najwyższą Izbę Kontroli.

Pos. Hutten-Czapski zreferował na zakończenie obrad komisji trzy rządowe projekty ustaw: a) o 4 1/2% bonach Skarbu Państwa w dolarach St. Zj. Ameryki, b) o konwersji obligacji 6% pożyczki dolarowej, wypuszczonej dnia 1 kwietnia 1920 r. i c) o konwersji obligacji 7% pożyczki stabilizacyjnej, opiewających na dolary St. Zj. Ameryki.

Komisja projekty te przyjęła z pewnymi poprawkami referenta. Poprawki te dotyczą w pierwszej linii zwolnienia obligacji i ich dochodów od wszelkiego rodzaju podatków i danin państwowych i samorządowych.

W posiedzeniu komisji wziął udział w. minister Kościalkowski, wiceminister Grodyński i szereg wyższych urzędników.

WZDŁUŻ WAŁÓW OCHRONNYCH, PO PRZERWANIU WAŁU, RZKA GWALTOWNIE WYLAŁA I ZATOPIŁA 250 CIĘŻKICH ARMAT, 80 CZŁOGÓW I ZNACZNĄ ILOŚĆ INNEGO MATERIAŁU WOJENNEGO ORAZ TYSIĄCE ŻOŁNIERZY. Na innym odcinku tego samego frontu, wojska japońskie zdolały schronić się przed powodzią na łożowym wzgórzu, lecz są otoczone zewsząd wodą i wystawione na ataki ze strony lotnictwa chińskiego. (ATE).

TOKIO (PAT.). Tysiące właścicieli chińskich zginęło, jak donosi agencja Domei, w powodzi, wywołanej umyślnie przez wojska chińskie po odwróceniu z Czengczau. Wały, okalające rzekę Żółtą, zostały przerwane pomiędzy Kaifeng a Czengczau na przestrzeni około 200 mtr. Spienione fale rzeki zalały olbrzymie przestrzenie, położone na południowy wschód. Bezpośrednie okolice Czungmau na linii kolejowej Lunghai w połowie drogi pomiędzy Kaifeng a Czengczau znajdują się również pod wodą.

(Jak z powyższych depesz wynika, obie walczące strony zwalają na siebie winę za przerwanie tamy na rzece Żółtej. Przyp. Red.).

Jednakię nowych prenumeratorów

5000 Japończyków zginęło w nurtach rzeki Żółtej

Według oficjalnych źródeł chińskich, 5.000 żołnierzy japońskich zostało zatopionych w powodzi, spowodowanej wylewem Żółtej Rzeki w rejonie Paisza w pobliżu linii Lunghajskiej. WYLEW ŻÓLTEJ RZeki SPOWODOWANY ZOSTAŁ TRZYDNIOWYM BOMBARDOWANIEM POZYCJI CHIŃSKICH

Higieniczny puder
Cazimi/Metamorphosa,
roślinny, bez domieszek
metalicznych, nie zwija
się na skórze, nadaje
matowość, odświeża
wybiela, upiększa
i odmładza.

PUDER

CAZIMI METAMORPHOSA

Zaburzenia w Syrii
ALEKSANDRETTA (PAT). Sytuacja w Antiochii po ponownych zaburzeniach jest napięta. W dzielnicy arabskiej podczas starcia pomiędzy Turkami a Arabami 3 osoby zostały zabite, w tej liczbie kobieta. Wojsko było zmuszone do użycia broni palnej, 15 Arabów odniosło rany. Jednego z przewodców arabskich aresztowano.

Wojna na Wschodzie

Kanton-miasto śmierci

Od dwóch tygodni wielkie miasto chińskie Kanton, liczące ok. 1 1/2 miliona mieszkańców, jest bombardowane przez samoloty japońskie. Z początku władze japońskie twierdziły, że bombardują ją obiekty wojskowe miasta, ofiary zaś wśród ludności cywilnej to — produkt „uboczny”.

Ale już po kilku dniach przynajmniej się okazało, że chodzi im o zmuszenie Chin do kapitulacji. Bezustannie bombardowania ludności cywilnej mają zdemoralizować ją do tego stopnia, że nie będzie już zdolna do stawiania dalszego oporu.

Mamy tu próbę wojny totalnej w najczystszej — jeżeli się tak wyrazić można — formie. Nie walka armii ma rozstrzygnąć o losie wojny, lecz masakra ludności cywilnej i dopiero po przelamaniu oporu moralnego tej ludności, armia miałaby już ugotowaną drogę do zwycięstwa.

Japończycy liczą nie na same tylko bomby, które mogą zabić tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi, ale nie mogą szerzyć „epidemii śmierci”, która — zdaniem Japonii — jest niezbędna dla zniechęcenia ducha oporu. Japończycy chcą tedy wywołać epidemiczne choroby, któreby dziesiątkowały ludność chińską i armię. Bomby są tylko robotą wstępną, są jak by zarazkami epidemii śmierci.

By wywołać choroby epidemiczne, Japończycy nie dopuszczają do ratowania rannych i grzebania zwłok. Ostrzelują z karabinów maszynowych (w samolotach) służbę sanitarną. Niszczą szpitale. A przede wszystkim zniszczyli elektrownie kantoniejskie i podmiejskie. Miasto jest pozbawione światła, lekarze w szpitalach, nie mając prądu, nie są w stanie leczyć rannych promieniami Rentgena i innymi środkami, wymagającymi elektryczności. Japończycy dążą do odcięcia miasta od źródeł wody. Nie wiadomo, czy i ewentualnie w jakim stopniu im się to udało.

Słowem, cholera ma „uzupełnić” sprzęt wojenny Japonii; nie bakterie cholery wyrobu japońskiego, lecz oryginalna, rodzima cholera chińska.

Czy plan japoński się uda? Czas pokaże. Toż to pierwsza próba tego rodzaju i na tak wielką podjęta skalę. Admirał japoński Noda oświadczył, że próba dała „wynik zadowalający” i że Kanton będzie systematycznie bombardowany aż „do skutku”. Władze japońskie oświadczyły, że żadne protesty cudzoziemskie nie wpłyną na postępowanie Japonii.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W dalszym ciągu utrzymywac się będzie pogodna chmurna i chłodna. Miejscami przelotne deszcze. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

I oto świat t. zw. kulturalny przygląda się piekłu na ziemi, któremu na imię Kanton. Liczba zabitych przez bomby wynosi już kilkanaście tysięcy, rannych nie sposób się doliczyć. Ponieważ bombardowanie odbywa się codziennie, a pomoc lekarska i uprzążenie zabitych są niezmiernie utrudnione, więc na ulicach miasta leżą setki trupów. Zdarza się, że bomby rozszarpują zwłoki, leżące już w trumnach.

Nie będziemy mnożyli szczegółów. Każdy może sobie łatwo wyobrazić jak wygląda milionowe przeszło miasto i co się w nim

dzieje, jeżeli jest wystawione na codzienne bombardowanie metodą japońską. Kanton, sądząc należy, jest bezbronny i zupełnie nie przygotowany do wojny powietrznej.

Świat t. zw. kulturalny przygląda się i nic nie robi dla obrony Chin. Rozlegają się protesty, ale Japonia z nich kpi. Czy można znaleźć skuteczniejszy środek nacisku, aniżeli protest? Można. Socjaliści już wiele miesięcy temu wysunęli hasła bojkotu towarów japońskich i pomocy finansowej dla Chin celem umożliwienia im zakupów broni.

Ale, jak dotąd, hasła te nie wcieliły się w odpowiednią akcję zbiorową mocarstw, a tylko taka akcja byłaby skuteczna i dałaby pożądany rezultat.

Świat przygląda się. Jedni ze zgrozą i przerażeniem. Inni — z obojętnością, graniczącą z cynizmem. Świat jest jakby tknięty paralizem woli i uczuć.

Świat kapitalistyczny mniema, że pozostawiając Chiny i Hiszpanię w łasce losowi, uratuje — siebie. Myli się.

(jmb.)

WSZYSCY
spieszą po losy
do słynnej kolektury
Bracia Safier
KRAKÓW
RYNEK GŁÓWNY Nr. 6
Ciągnięcie I-szej klasy już 22 b. m.

Co z ordynacją wyborczą do Sejmu?

Intrygi konserwy

Konserwa jest niezmiernie zaniepokojona. Boi się, że wreszcie istotnie sprawa nowej ordynacji wyborczej stanie na porządku dziennym. W braku innych, używa wysłuchanego „argumentu”, że na razie społeczeństwo jest „rozproszkowane”; że administracja wyniki „zglajchszaltuje” i t. d. Przytaczaliśmy wywody p. Alfa ze „Słowa” na ten temat.

A wczoraj kolejno zabrał się do roboty „Czas”. Chce ZDOPINGOWAĆ obecny Sejm i w ten sposób osiągnąć odrazu dwa cele. T. zn. obalić Rząd i nową ordynację. Z jednej strony — tak sobie myśli — rozpoczniemy akcję przeciwko obecnemu Rządowi — w imię nowego, ultra-prawicowego, „narodowo-piłsudczykowski-go” Rządu. A z drugiej — ewentualnie spopularyzujemy OBECNY, bardzo niepopularny „Sejm”.

Do dzieła, rodacy!

Trzeba — agituje „Czas” — zwołać jeszcze jedną sesję Sejmu. Cóż, rzecz dobra... Zapewne „Czas” chce postawić na porządku dziennym sprawę nowej ordynacji? Uchowaj Boże! Chodzi o różne projekty poselskie (rolnicze), które obecnie nie zostały w porządku dziennym sesji uwzględnione. A przede wszystkim chodzi o batalię z Rządem! Właśnie chodzi o to, by UTRUDNIĆ (!) wprowadzenie nowej ordynacji przy pomocy hasła kolo tej batalii. Tak jest „plan” — dość naiwny zresztą. Nie bądźcie NIEDOLEGAMI! — dopinguje „Czas” postów:

Kilka dni temu jeden z socjalistycznych organów wyraził życzenie, by sesja obecna była sesją ostatnią. Życzenie to nie odpowiada interesom kraju, istnieją jednakowoż zna-

ki na niebie i na ziemi, które na to wskazują, że życzenie to tak znowu beznadziejne nie jest. I tu trzeba powiedzieć, że będzie ono posiadalo tym więcej szans realizacji, im słabsza, im bardziej niezdeterminowana będzie postawa naszego parlamentu.

INTRYGĄ przejrzyśta. Żeby zaś żadnej wątpliwości nie było, że chodzi o PRZESZKODZENIE akcji za nowymi wyborami, „Czas” zwraca się z ostrą admonicją pod adresem sejmowych „niedolegów”:

Za niedolegami nitel się nie ujmuje, uczysz się od nich z niesmakiem odzwyczajając. Wiele choć wszelkie względy rzeczowo przemawiają przeciwko przyspieszeniu wyborów parlamentarnych, choć opinia w swej większości, jak dotychczas, ten pogląd podziela (!!), niezdeterminowanie i lekkość członków parlamentu może wpłynąć bardzo znacząco na zmianę tych nastrojów. A to będzie woda na młyn tych elementów, które dla swoich egoistycznych grupowych korzyści pragną kraj wciągnąć w awanturę wyborczą.

Prawo wyborcze dla wszystkich ośmiela się „Czas” nazywać „AWANTURĄ WYBORCZĄ”. I to organizowaną w imię „egoistycznych grupowych interesów”. Jakż może być bardziej „EGOISTYCZNY”, grupowy i klasowy (biurokratyczny, ziemiański, wielokapitalistyczny) interes, niż intryga przeciwko konsolidacji kraju na gruncie upowszechnienia praw! Zawsze ten sam ZNANY Z HISTORII ZIEMIAŃSKI EGOIZM!

Intryga przejrzyśta. Robić hasła na odcinku sejmowym — by utrudnić reformę prawa wyborczego. Sztucznie „popularyzować” ten Sejm, o którym „Słowo” pisze, że nie ma żadnego oparcia w kraju; o którym sam „Czas” pisze, jako o Sejmie „niedolegów”!

Intryga udać się nie może, bo szerokie masy robotników, chłopów, pracowników coraz silniej

CO SIĘ DZIEJE W GDAŃSKU?

W Gdańsku jest bardzo nie dobrze. Hitlerowcy stali się panami niegdyś „wolnego” miasta. Obecnie zabrali się do przerabiania konstytucji na hitlerowską. A Polacy w Gdańsku? Właśnie w dzisiejszym numerze umieszczamy sprawozdanie z obrad Polaków w Gdańsku.

Ale boimy się, że ktoś pośadzi nas o „defetyzm” i t. p. Lepiej zacytujemy prawnicowy „Kurier Bydgoski”. Ma Gdańsk niedaleko. Pisze tak (Nr. 134):

Niestety, prawa te (rozległe) posiada Polska tylko na papierze. W rzeczywistości prawa Polski w Gdańsku na dobre przejęli Berlin i Berlin dziś reguluje się życie polityczne Gdańska. Prawa swe w Gdańsku traciłmy stopniowo, krok po kroku. Nie broniliśmy ich wcale.

W rezultacie Gdańsk został ZHITLERYZOWANY:

Dziś Gdańsk upodobił się pod każdym względem do Rzeszy hitlerowskiej. Wolnym miastem już nie jest. A jeśli Niemcy nie kwapią się z przekreśleniem jej formalnej autonomii, to mają ku temu ważne przyczyny. Straciłby niekontrolowaną bramę wyjazdową do Polski, przez którą szeroką falą przelewają się agitatorzy hitlerowscy, komiwojażerowie towarów niemieckich, przemysłowcy dóbr materialnych i Meowych,

słowem — ci wszyscy, dla których każda inna droga przenikania do Polski byłaby śmiertelnie szkodliwa. A gdzie są wpływy GOSPODARSTWA POLSKI?

Rezygnujemy również z uprawnień największego pracodawcy na terenie Gdańska. Przecież Polska jest współwłaścicielką portu gdańskiego. Stocznia gdańska jest własnością Polski. Kolej gdańska także. Monopol Tytoniowy w Gdańsku jest w połowie naszą własnością. W prawie takim samym stosunku jesteśmy właścicielami gdańskiego banku emisyjnego i waluty gdańskiej. Słowem — wielkie są nasze uprawnienia jako właścicieli gdańskich warstatów pracy, olbrzymi powinien być wpływ Polski na obsadzenie stanowisk w tych przedsiębiorstwach i instytucjach.

A jak jest w rzeczywistości? Wszędzie panoszą się Niemcy.

Tak, sytuacja jest zupełnie jasna, pod każdym względem. Ale o tym pisze się bardzo mało — ze względów wiadomych. Rozstrzyga „orientacja”...

STAWKA NA ROZŁAM?

„W. Dziennik Narodowy” bacznie się przygląda ludowcom — czy nie ma podstawy do rozłamu? Cytuje prasę żydowską i dzieli ludowców na b. piastowców i b. wyzwolenców. Czy czasem piastowcy nie zbliżą się do endecków? — tak rozmyśla endecka:

Ruch ludowcowy — w rzeczy samej — znajduje się dziś na niebezpiecznym zakręcie. Dopóki walczą o hasła bardzo ogólne i usiłują obalić senację, nie ma poważniejszego nie grozi. Z chwilą jednak, kiedy musi zająć stanowisko w sprawach zasadniczych, dotyczących przyszłości państwa i narodu, rozbieżności we wnętrzu — jakie go trapią — stają się dlań bardzo niebezpieczne. Endecka wciąż liczy na atrakcyjność antysemickiego hasła.

„ZORGANIZOWANA” KULTURA.

P. Hulewicz (z „Kuriera Porannego”), który proponował w Polsce „zorganizowaną” kulturę wedle faszystowskich (włoskich) wzorów, kampanię prasową niewątpliwie przegrał. Stanał przeciw niemu zwarty front polskiej prasy: od „Robotnika” przez „IKC” i „Kurier Polski” do „Słowa”.

Zabiera jednak głos (w „Kurierze Porannym”) p. Roźniatowski i usiłując bronić straconej pozycji, głośno zapewnia:

Niech panowie uwierzą, że organizacja kultury w najmniejszej mierze nie ograniczy wolności sumienia i wypowiedzi. Państwo rozporządza środkami kontroli, które i tak ma do swej dyspozycji bez organizatorów. Organizacja kultury, izby sztuki i t. p. mogą tylko we wspólnym interesie państwa i artystów złożyć formę tej kontroli.

Wiemy, jak jest we Włoszech. A przecie p. Hulewicz oświadczył, że włoski faszizm rozwiązał problem w sposób „najbardziej szlachliwy”.

Dla zademonstrowania tej nowej „kultury” p. R. kończy antysemickim okrzykiem pod adresem „Wiadomości Literackich”... „Kurier Polski” ostro replikuje „Kurierowi Porannemu”, wskazując na odstraszący przykład Niemiec.

A w „Wiadomościach Literackich” pisze dowcipnie p. Słonimski:

Jeśli chodzi o „Kurier Poranny”, jest to w ogóle pismo nie wiadomo

NIE ODKŁADAJ DO JUTRA!
KUP JESZCZE
► DZIŚ LOS ◄
do I-szej klasy 42 Loterii
w DOMU BANKOWYM
Schütz i Chajes
LWÓW, pl. MARIACKI 6-7
(róg ul. Kopernika) P.K.O. 500.222
Ciągnięcie już 22 czerwca

dla kogo wydawane. Hula tam pan Hulewicz, amator faszystowskiej sztuki w Polsce. Dowodzi, że kultura musi być organizowana, i to oczywiście przez niego, ale małe próbki, które daje co niedziela, przerażają mogą najgorętszych zwolenników „izby kultury”. Dużo jest u nas zażęgan. Rzecznikiem organizowania kultury narodowej jest stary i nieporadny propagator ekspresjonizmu niemieckiego, impresjonizmu francuskiego i poezji „awangardy”, wzorowanej dość niewolniczo na Apollinaire. Na razie pan Hulewicz krzawi „kulturę narodową”, zamieszczając w „Kurierze Porannym” Hokusaia. Świeżo reprodukuje p. Hulewicz obrazek tego malarza z takim dziwnym podpisem: „Fuji widziany przez ud”. (!!). Fuji, panie Hulewicz!

Sprawa chyba wyjaśniona.

ZJAZD KLUBÓW DEMOKRATYCZNYCH.

Informowaliśmy już czytelników o zjeździe klubów demokratycznych we Lwowie. Ustosunkowujemy się do tego faktu pozytywnie, widząc w tym nowy objaw narastania fali demokratycznej w Polsce. Ale prasa prawicowa jest zaniepokojona. Najlepiej jakos przyczepić demokratów do — kominternu... „ABC” pisze:

„Powołanie do życia stronnictwa demokratycznego, jest nową próbą stworzenia „folkfrontowej” organizacji politycznej, obejmującej t. zw. „inteligencję pracującą”. Według pomysłów inicjatorów folkfrontu, ma ono stanowić obok PPS, i komunistów (!) jeden z filarów „folkfrontu” w Polsce. Dalszym takim filarem miałyby być Stronnictwo Ludowe oczywiście po usunięciu z niego wszystkich elementów narodowych.

I tak dalej. Przyczepienie demokratów do „komuny” — oto cała mądrość tych panów. Innych metod polemicznych nie znają.

K. CZ.

W związku z ustawą o nowym podziale administracyjno - terytorialnym R. P., która weszła w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę w rozmiarze 104 x 74 p. t.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
w nowym podziale 1:1.500.000
Cena zł. 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł. 2.50 i to łącznie z waleczkami, opakowaniem i przesyłką pocztową. Wysyłamy po przekazaniu należności na PKO. Nr. 15.788 lub przekazem pocztowym.
INSTYTUT STUDIÓW,
Warszawa, Marszałkowska 48,
Tel. 8-92-52.

wysuwają hasło nowej ordynacji. Obronność kraju również tego wy maga.

A OZON MILCZY...

Ozonizujący „Dziennik Polski” donosi, że zagadnienie nowej ordynacji „JEST NA RAZIE NIEAKTUALNE”. Nie wiemy, z jakich źródeł pismo zaczerpnęło swe informacje. Ale hasło nowej ordynacji jest właśnie NIEZMIERNIE AKTUALNE! Obecny stan rzeczy jest nie do utrzymania. Ani intrygi „narodowo - piłsudczykowski - konserwatywne”, ani opory w OZON-ie tu nie pomogą! Kraj czeka!

K. CZAPIŃSKI.

Czerwiec 1938

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30

zbliża się Twój wielki dzień!

RM

CIĄNIENIE KL. I-SZEJ JUZ 22 B. M.

Kup natychmiast los u
TARGOWNIKA
WARSZAWA—WIERZBOWA 7.

Nieprawdziwe wiadomości

Czechosłowacja nie prowadzi żadnych rokowań w sprawie pożyczki na zbrojenia

Prasa warszawska podała dnia 14 b. m. wiadomość, że Czechosłowacja pertraktuje z Anglią w sprawie pożyczki, celem rozbudowania zbrojeń. Poseł czechosłowacki w Londynie Jan Masaryk jakoby zawiadomił Pragę o warunkach i zastrzeżeniach Anglii — które — według tego komunikatu — wywarły w Pradze duże wrażenie i z których Praga jakoby wniosioskowała, że nie może liczyć

na pomoc Anglii w swej polityce międzynarodowej.

Praskie czynniki miarodajne podały treść tego komunikatu do wiadomości posła Masaryka, który kategorycznie oświadczył, że żadnych pertraktacji w sprawie pożyczki czechosłowackiej w Anglii nie prowadzono, że w ogóle podobne rozmowy nie były nawet przygotowywane. Poseł Masaryk był w poniedziałek w brytyjskim

ministerium spraw zagranicznych tak samo jak w poprzednich dniach. Podczas rozmowy nie wymówiono ani jednego słowa o udzieleniu pożyczki. Nie można więc mówić o odmowie udzielenia pożyczki a tym mniej o zmianie stanowiska Wielkiej Brytanii wobec Czechosłowacji.

Całą wiadomość należy więc uważać za zmyśloną i szerzoną przez propagandę działającą przeciw Czechosłowacji.

KUP LOS w Kolekturze
Franciszki URSTEIN
Warszawa, CHŁODNA 26, tel. 681-32. Konto PKO 16242
MILION NIE WYKLUCZONY

Tanie przejazdy w czasie urlopów

Robotnicze Tow. Turystyczne wydaje zniżki kolejowe indywidualne przy przejazdach na kolonie i obozy turystyczno - wypoczynkowe

50% do Jaworza-Jasienicy, Oblazka, Natczowa, Wielkiej Wsi nad morzem, Bukowiny k/Zakopanego, Zaleszczyk, Zakopanego, Druskiennik, Rabki-Zdroju, Rytra, Węgierskiej-Górki.

66% do Józefowa n/Pilicą, Nad Jeziora Wigry (st. kol. Suwałki) i Rafałowej (st. kol. Nadwórna).

INFORMACJE I ZAPISY:
w Warszawie — Zolborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81, tel. 12-79-61.
w Łodzi — ul. Południowa 28, tel. 2-63-44.
w Katowicach — ul. Pierackiego 14, tel. 3.00-38.
Listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego.

POLSKA KAMERA SPORTOWA



CENA Zł. 22

KORONA TANKETTE
16 ZDJĘĆ ROZM. 3x4 CM.

Rano, wieczór i w południe
Lody „PINGWIN”
c h ł o d z a
c u d n i e!

Jeszcze jedna fikcja

„Sądy Obywatelskie“

II.

Przechodzimy do społecznej struktury sądów obywatelskich.

Nawet koślawy wzór sądów pracy został odrzucony. Przyjęto konstrukcję inną, która społeczeństwu pozostanie daleką i obcą. Wedle niej „sędziowie obywatelscy” są wybierani przez t. zw. sądowe komisje obywatelskie w składzie: czterech przedstawicieli sądownictwa, w tym Prezes Sądu Okręgowego, czyli czynnik sądowo - administracyjny i prokurator, a więc element całkowicie urzędniczy. Rzecz prosta — czterech panowie jako fachowcy, nadto reprezentujący tajemniczą i mistyczną powagę wymiaru sprawiedliwości, będą mieli w komisji wpływ dominujący, — ich opinia starczy za decyzję, ich wątpliwości za negację, ich aproba za — wybór. Nadto wehdzą po jednym delegacie z izby adwokackiej i notarialnej oraz przedstawiciela „społeczeństwa” po jednym od wydziałów powiatowych i po kilku (w zależności od wielkości miasta) od samorządów wiejskich.

Rzecz oczywista, że moralna i autorytatywna przewaga będzie w komisji po stronie czynnika zawodowego i urzędniczego. Komisja ta sporządza listę, zawierającą potrójną w stosunku do zapotrzebowania liczbę nazwisk. Kandydatów poza innymi naturalnymi przymiotami, oznaczają się muszą „nieskazitelny charakterem”, o którym prawdopodobnie decydować będą komendanci posterunków policji i działnicowi przodownicy, nadto „pracą i zasługą na rzecz dobra powszechnego”. W dwunastym roku „sancji” ta „praca”, „zasługa” i „do bro powszechnego” mają zgola specjalny i specyficzny posmaczek. Co ma oznaczać, jaka ma być tego treść, istota i sprawdzian?

Czy przynależność do Ozonu wy starcza, czy wyklucza, a może tylko składa na rzecz LOPP'u? I kto ma wreszcie do świadectwa i cenzurki „dobra” i „zasługi” ferować? Jedno jest pewne: nikt z szarych śmiertelników, a jeszcze — broń Boże — robotnik i chłop przez ucho igielne tych mglistych klauzul się nie przecisnie. *Elita! Elita!* „surowego życia” i „wysięgu pracy”! Jaki nieograniczony zakres dla najbardziej bałamutnych protekcji. Z tak ułożonej, „zasługami” ociekającej i „nieskazitelnością” omaszonanej listy — Prezes Sądu Okręgowego wybiera 1/3 jako „sędziów obywatelskich”. Oczywiście znowu — to już wywód nasz — jeszcze kolejność tych tak oznaczonych i wybranych do spraw poszczególnych ustala nie ślepy los, jak to bywa na zgniłym i kruszącym się Zachodzie, i jak to u nas illo tempore bywało, ale Prezes Sądu Okręgowego. By nie było przecięcia praca, nieprzystosowania do wymogów wysokich funkcji i t. p. wysokich właściwości.

„Sędziowie obywatelscy” są — rzecz oczywista — „całkowicie niezależni”, może ich tylko zwolnić od brzemienia ich obowiązków sam Prezes Sądu Apelacyjnego na wniosek Kolegium administracyjnego tegoż sądu, ale tyko i wyłącznie „w interesie wymiaru sprawiedliwości”, by broń Boże „niezawisłości” w niczym nie uchybić i suwerenności a spo koju sumienia nie zakłócić, wątpliwości jakichś nie rozkołysać. A co stanowi ów „wymiaru sprawiedliwości interes” tak wszechmocny i do tyle przemożny — w to już prawodawca laików nie wtajemnicza — to już naczelstwo łuczsze znając — to zapewne ureguluje okólnik specjalny.

Złożył Sejmowi projekt prawa o sądach obywatelskich jest może *namiaszką* w odpowiedzi na wątpliwości Senatu, retorycznym plasterkiem na rozterki i hamulce sumienia panów prawodawców, gdy sądy przysięgłych z powierzchni ziemi polskiej usuwali. Nie jest wów projekt i nie będzie wyrazem i zaspokojeniem zbiorowego poczucia instynktu



ESBE.

W Gdańsku

Skargi Polaków

Wśród głośniejszych tanfar t. zw. „przyjaźni”, wśród wrzaskliwych zachwytych reakcji wszelkich odcieni nad zwycięskim pochodem faszyzmu — toruje sobie drogę izami i krwią zlaną naga prawda o dołi Polaków wśród niemieckich „przyjaciół”.

Memorial Zw. Polaków w Niemczech odsłonił rzeczywistość, będącą tajemnicą dla tych jedynie, którzy jej widzieć nie chcieli. Potwierdził nadto opinię powszechną, że hitleryzm nie honoruje żadnych zobowiązań.

Doroczny walny zjazd Polaków w Gdańsku obnażył najświeższą ranę.

Z przemówienia posta gdańskie go Bronisława Budzynskiego cytujemy (za „Gazetą Polską”) kilka charakterystycznych ustępów. „Przypominamy sobie wszystkie te NIESŁYCHANE AKTY BEZPRAWIA (w sierpniu ub. r.) w stosunku do naszych dzieci, gdy policja gdańska bez żadnych skrępowań dokonywała na dzieciach aktów przemocy. Doprowadzanie dzieci polskich do szkół niemieckich przez policję gdańską, mandaty karne, aresztowania rodziców — oto fakty, które mieliśmy przez oczwya.”

Sprawę wygraliśmy. Dzieci zostały w polskich szkołach.

Niedługo jednak trwał spokój. Niebawem, bo z początkiem października zaznaczyło się wyraźne negatywne stanowisko władz gdańskich wobec ludności polskiej. Znane jest powszechnie stanowisko Senatu gdańskiego wo-

sprawiedliwości, nie zespoli społeczeństwa w jego szarym a pod stawowym trzonie, w rozległych ośnach robotniczych i chłop skich, z sądem i wymiarem prawa. Pozostaną sądy wciąż na zamglonym Olympie, dalekim, zimnym i obcym. Nie rozumieją autorzy projektu, że siła moralna i moc autorytatywna sądu, prawa, wyroku tkwi nie w jego obcości społeczeństwu, w ślepej sile jego ciosów, ale w jego wewnętrznej mocy, w treści będącej wyrazem potrzeb i instynktu sprawiedliwości, w jego głębokim i organicznym zespoleniu z tym, co jest społeczeństwa siłą, mocą i podstawą.

ESBE.

bec wprowadzonych dekretem biskupa gdańskiego POLSKICH PARAFII personalnych. Zawieszenie dekretu przez wywartą z zewnątrz presję przyjęła ludność polska w Gdańsku z głębokim oburzeniem, dając temu wyraz przez masowe protesty.

Z końcem października roku ub. miały miejsce na terenie Gdańska dalsze wypadki, które wpraw dzie bezpośrednio ludności polskiej w Gdańsku nie dotyczyły, wywołały jednak głęboką troskę, że dalszy ich rozwój może doprowadzić do nieprzewidywanych zgory wyników. Rozpoczął się BOJKOT, który rozszerzył się na sklepy polskie.

W roku bieżącym żyliśmy pod znakiem rokowań; rezultatem nieomal dotąd jedynym jest deklaracja Senatu z dn. 4 grudnia 1937 r.; jej wartość nie zdała jednak egzaminu życiowego.

Z całego szeregu zagadnień, które nas w Gdańsku przede wszystkim dotyczą, wysuwa się na plan pierwszy problem pracy. Dalej nie będziemy cytować. Są to opisy znanych praktyk hitlerowskich: bojkot Polaków we wszystkich dziedzinach życia, nacisk gospodarczy, brutalne włączanie w tryby reżimu. — Życ może tylko ten Polak, który się zhitleryzował. Na tie tych faktów placziwie wydadają się bładania mówcy, że są „wypadki przechodzenia członków naszych (t. j. z Związku Polaków) do partii narodowo-socjalistycznej”.

Czy można się dziwić? Czy wolno ich piętnować jako „zdrajców”, skoro oddano ich na łup bezkarniej propagandy hitlerowskiej nie tylko z zewnątrz, ale i wewnątrz Polski!

Dziś więc już się biada nad utratą wpływów i autorytetu w rze kono „Wolnym” Mieście — i to biada się na łamach „Gazety Polskiej”, która nie przestała być he rodem wiadomej orientacji!

Lt.

Etyka murzyńska

Opowiedziane przez Sienkiewicza w jego „Listach z Afryki” zapatrywanie młodego Murzyna — miał na imię, jeśli mnie pamięć nie myli, Samba — na kwestje etyczne, stało się przysłowiowe. Ów Murzyn, zapytany przez misjonarza, czy dobrą rzeczą jest kraść, odpowiedział, ku jego wielkiemu zmartwieniu: „Jeśli Samba komu ukrasć, to do brze; jeśli kto Sambie ukrasć, to źle”.

Współczesny europejczyk często cytuje opowiadanie tego rodzaju, odpowiadające na ogół poglądom europejskim na nieumiejętność Murzynów rozważania zagadnień pod kątem widzenia etycznego, i — oczywiście z wyżyn swej etyki spogląda na swych czarnych braci.

Czy ma do tych „wyżyn” prawo? Czy biedny Samba, tak spotponowany przez Sienkiewicza, nie miałby sposobności do złośliwego odwetu, patrząc na to, co dziś się dzieje w cywilizowanym świecie, zapewniającym wciąż, iż hołduje zasadom chrześcijańskiej moralności?

Z jednej strony zapewnia się wciąż o prawie każdej jednostki decydowania o swych losach i określania, do jakiego państwa chce należeć. W imię tej zasady nawołuje się do obalenia traktatu wersalskiego, jako rzekomego aktu gwałtu, nie liczącego się z

wolą ludności, i upomina się, jak to czynią henleinowcy w kraju sudeckim, o plebiscyt, któryby naprawił „błędy” Wersalu i przeprowadził nowe rozgraniczenie Europy.

W tym samym czasie giną narody i znikają z map całe państwa, bez niczyjzego protestu, a nawet wśród radosnego wycia rozwyzdzonej nacjonalistycznej tłuszczy. Pozwolono zniszczyć i zdziesiątkować posiadający starodawną kulturę i wyznający



MEŻCZYŹNI WOLA BLONDYNKI !!!

BLONDSAL

SPECJALNY SHAMPOON DLA BLONDYNEK
nada włosom Twoim złocisty odcień naturalny połysk i elastyczność
RYMEL'S COSMETIQUE

MAŁY FELIETON

Kot w urzędzie

Co urzędnik robi w urzędzie?

Pisz. Pisz do interesanta, do petenta, do innego urzędu, do władzy nadzorczej, do władzy wykonawczej.

Oryginał zostaje przesłany adresatowi, a odpis czyli kopia zostaje na wieczną pamiątkę.

Adresat nie daruje i albo zaraz albo po roku odpisuje.

Wyobrażam sobie, że w jakimś roku 2938-ym po przez ziemię ciągną się będą łańcuchy gór z akt, jakieś papierowe Tatry, Alpy, Himalaje, a państwa będą ciągnąć zyski z koncesji udzielanych przedsiębiorcom na przeprowadzanie linowych kolejek na te góry papieru.

Na razie jednak, w roku 1938, niebezpieczeństwo nie jest jeszcze tak groźne i akta przechowuje się w szafach.

W zwykłych drewnianych szafach. Ale szafa — jak wiadomo — ma swoje trzy wymiary i nie jest tak rozciągliwa, jak np. żółtek, do którego także nie można bez końca pchać.

Przychodzi chwila, że szafa jest już tak załadowana aktami, że nie można szpilki wcisnąć.

Powiedzmy sobie, że szpilkę może by się dało wcisnąć, ale po co? Akt wcisnąć już nie można, a o to przecież chodzi.

Wówczas archiwariusz występuje z wnioskiem na piśmie o kupno szafy. Nowej szafy za 22 zł. 50 groszy.

Wnioskowi nadany zostaje bieg, a akta tymczasem gromadzą się na podłodze.

Wnioskowi nie zależy jednak na zdobyciu rekordu szybkości i ten jego bieg odbywa się bardzo wolno.

Wreszcie przychodzi odpowiedź. Preliminary budżet urzędu w żadnym dziale nie przewidywał kupna szafy, wniosek więc załatwiony został odmownie.

A akta rosną na drewnianej podłodze, jak na najbardziej urodzajnej glebie.

A w urzędzie to dzień urzędują urzędnicy, a w nocy urzędują myszy i szczury.

A te ostatnie to ciekawski naród. Lubią zaglądać do akt dawnych. Chęć wiedzieć, jak żyli i co robili ich przaszury.

Archiwariusz ze zgrozą konstatuje, że jest coraz więcej akt... smielonych na prosek.

Archiwariusz rzuca myśl: Sprzedać do urzędu kota.

W urzędzie powstała formalna rewolucja.

— Kot w urzędzie? Tego nie ma nigdzie na świecie. To obniży powagę urzędu.

Urzędnicy podzielili się na dwa obozy: zwolenników kota i przeciwników kota.

Większość była za kotem i odpowiedniemu wnioskowi na piśmie nadano bieg.

Gdy papier odbywał swoją normalną turę z biurka na biurko, ze stołu na stół, urzędnicy tymczasem dyskutowali nad maścią kota: czy ma być biały kot, czy też czarny, czy też bury.

Nadeszła decyzja odmowna. Odmowna, ponieważ w budżecie jest ustalona liczba etatów, a etat na kota nie jest przewidziany, a kot kontraktowy lub dmińkowy także musi jeść, a na to budżet nie przewiduje żadnych funduszy.

A szczerzy, chociaż także są bez etatu, urzędują i dalej zaglądają do akt dawnych, studiując dzieje swoich przaszurów.

ULTIMUS.

Kidnapperstwo

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej pozabawiło całą klasę ludzi dobrych z robków i złotych interesów. Prohibicja stworzyła wielki tajny przemysł gorzelniczy, potowała do życia wielkie organizacje przemysłowe, zasobne w olbrzymie kapitały, środki lokomocji lądowej i wodnej i ochroniane przez strażę dobrą uzbrowioną, rekrutującą się a przestępczego światła amerykańskiego.

Alkohol w okresie prohibicji cenił się w Ameryce na wagę złota, popyt na „stwar” był zawsze większy niż podaż, nie przeto dziwnego, że przemysłnicy zarabiali bajkońskie sumy.

Wrzasz z niesieniem prohibicji i wprowadzeniem wolnego handlu alkoholem urwały się złote interesy. Świat przestępczy Ameryki przerzucał się do innego zawodu. Zaczęły coraz częściej ginąć dzieci bogatych rodzin, a po każdym takim nagłnieniu do rodziców nadchodził list z żądaniem okupu. Głośnia była swego czasu sprawa porwania dziecka pułkownika Lindbergha, które kidnapperzy zamordowali. Ostatnio nabrało rozgłosu porwanie i zamordowanie 5-letniego dziecka Jimmy'ego Oasha.

Z inicjatywą prezydenta Roosevelta w Ameryce władze wraz ze społeczeństwem wypowiedziały wojnę zbrodniarzom. Przede wszystkim

chrześcijańską religię, podobnie jak jego gnębielce, *naród etjopski*. Jeden naród przez drugiego na wysięki stara się o szybkie uznanie faktu zaboru Abisynii, a by stąd wyciągnąć dla siebie największe korzyści. Ci sami, którzy niedawno wołali o krucjatę przeciw bezwzględny zaborcom, teraz skwapliwie przyklasują zwycięzcom, a dla zwyciężonych mają jedynie radę, aby swemi skargami nie macili dyplomatom genewskim dobrego humoru i nie utrudniali dzieła pokoju (1).

Na Dalekim Wschodzie krew od roku się leje. Gdy zatarg, który był wstępem do dzisiejszego zatargu, zaczął się, międzynarodowa komisja pod wodzą Lyttona wyraźnie i niedwuznacznie uznała winę Japonii, jako napastnika, i nie znalazła przy określaniu stopnia winy Japonii żadnych okoliczności łagodzących. Japonia, ośmielona bezkarnością, dokonywała podboju Chin, a nikt ko nikt jej nie przeszkadza, mimo, iż Chiny są członkiem Ligi Narodów i mają prawo oczekiwać pomocy od tej instytucji i od państw, w niej reprezentowanych, lecz, przeciwnie, spotyka się z coraz większym aplauzem. Dyktator włoski, wódz narodu, który sam w ciągu wielu dziesiątów lat zdobywał z trudem niepodległość i wyzwalał się z pod obcego jarzma, wychwala publicznie postępowanie Japonii, tłumacząc to... postępowani bolszewizmu w Chinach. Zupełnie jak w Hiszpanii, gdzie usiłowano „bolszewikami” nazwać nawet takich ludzi, jak Zamora, Azana i wielu innych. I tam w Hiszpanii z obłudą, jakiejby napewno powstydzili się Samba, ogłoszono za klasyczny przykład nieinterwencji taki stan rzeczy, przy którym rząd legalny i przez wszystkich uznawany, nie ma możności stawiania czynnego oporu obcym wojskom, które wtargnęły do kraju bez oficjalnego wypowiedzenia wojny, a te obce wojska są popierane i wspomagane zewnątrz bez żadnej przeszkody — przy obłudnym poklasku tych wszystkich, którzy domagają się wprowadzenia ustroju faszyzowskiego w całej Europie.

Takie są paradoksy chwili dzisiejszej. Nie przeszkadzają one jednak głoszeniu teoryj „równouprawnienia narodów” tam gdzie to jest komuś potrzebne dla podjęcia awantury politycznej w wielkim stylu, i „obronie” praw mniejszości, podczas gdy gdzieindziej większości narodowe stają się łupem zaborczych sąsiadów. Samba znalazł w meżach stanu XX stulecia zdolnych naśladowców.

J. Krzesławski.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DIA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
KOWALSKINA
dotyczy się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Przekroje

Jak to było z tym „premierem niemieckim“?

Kochane „ABC” w numerze z d. 15 b. m. zamieszcza na pierwszej stronie depeszę z Gdyni. Z depeszy tej wynika, że zmarł tam niedawno niejaki J. Günther, który, jak się okazało, „był jednym z samachowców na B. PREMIERA NIEMIECKIEGO, VON RATHENAU”. Zamaach na życie Rathenaua zorganizowano dlatego, że „był on zwol-

niemem sojuszu Niemiec z Rosją Sowiecką”.

Otóż radziłyśmy się dowiedzieć: 1) kiedy Rathenau był „premierem niemieckim“? 2) kiedy go uszlachcono? 3) kto zawarł traktat z Sowiekami w Rapallo?

4) o kim śpiewano w Niemczech tak waleczną piosenkę:

„Bij, morduj, Germanio cała, żydów - parcho Rathenau!”

Bajeczka o tulaniu się i wydalaniu Günthera z Niemiec na udział w zabójstwie Waltera Rathenaua też jest mało prawdopodobna, gdyż zabójstwo tego „żyda - parcho”, E. Korna i H. Fischer, Trzećcia Rzeczca uznała za „bohaterów narodowych”.

L. T.

z bibułki i tuszki ZDROWATKI gilyz z bibułki samolajce

Robiąc papierosy, wpychamy bez potrzeby 15% tytoniu do wnętrza ustnika. Tytoń zatrzymuje się o wate, która przy dopalaniu papierosa li się, wywołując niesmak i kaszel. W „ZDROWATKACH” usunięto wto, stosując przegradę. Przegrada uniemożliwia zatlenie waty, nie dopuszczając tytoniu do wnętrza ustnika, dając 15% oszczędności na tytoniu. Potrójna ilość waty alkalicznej tworzy szczelny filtr i ma własność wylania dymu składników smołowo - kwaśnych. Patent 11853.
Fabryka „Arab” JÓZEF PIŁACIK, Warszawa, Stalowa 35. Tel. 10-14-75.

Robotnicy popierajcie wasze pismo!

Walki na Dalekim Wschodzie

„Incident“ na Dalekim Wschodzie dawno przestał być „wojną”. Dzisiaj, można go już nazwać nie tylko „wojną”, ale nawet „wielką wojną”. Wprawdzie nie przedkłada się liczebność wojsk da się porównać z masami, które występowały podczas wojny światowej — ale skala wojny rosyjsko-japońskiej z r. 1905 została już przekroczona. Co ważniejsze, wszystko, co było dotychczas, wygląda jak wstęp do przyszłych gigantycznych zmagania.

O widokach przyszłych walk możemy sobie wytworzyć pojęcie przez zastanowienie się nad przebiegiem dotychczasowych operacji i nad zachowaniem się obu stron walczących. Zwłaszcza jaskrawo wygląda porównanie działań rosyjskich w r. 1904 i 1905 w Mandżurii z obecnymi chińskimi, oraz działaniami japońskimi w r. 1904 i dzisiaj w r. 1938.

W r. 1904 i 1905 postępowanie wojsk rosyjskich nacechowane było lekkością wobec przeciwnika, przy czym lekkość ta nie była uzasadniona ani przez tradycję dawnych walk wojska rosyjskiego — ani tym bardziej przez sławę wojenną wojsk japońskich — które przecież przed wojną z roku 1904—5 poza źle uzbrojonymi Chińczykami nie miały do czynienia z żadnym poważnym nieprzyjacielem. Każde powodzenie wojsk japońskich powiększało lekkość i w rezultacie Rosja schwyciła skwapliwie okazję zawarcia pokoju — gdy Japonia okazała po temu gotowość. O żadnym przeciąganiu wojny w oczekiwaniu na wyczerpanie nieprzyjaciela, który w rzeczywistości był już u kresu sił — nie było nawet mowy.

Tymczasem dzisiaj Chiny walczą z nieprzyjacielem, który ma opinię niezwycięzonego i od którego już wiele klęsk zaznały — a nie przeszkadza im to w wykazywaniu ducha zaczepnego w natarciu a uporczywość w obronie. Zapowiadając trwanie wojny na 5 lat, stwarzają groźbę wyczerpania sił przeciwnika, któremu niewiele pomaga odnozone obecnie zwycięstwa.

Rozpatrując działania japońskie widzimy ciągle ten sam błąd zasadniczy — a mianowicie nieumiejętność należytej oceny nieprzyjaciela. W r. 1904—5 dowódca two japońskiej przelocjal Rosjan, prowadząc natarcie i ruchy oskrzydlaające lekko, ścigając pokonanego w bardzo powolnym tempie i ciągle okopując się na wypadek przeciwnatarcia nieprzyjaciela.

Natomiast obecnie zauważamy bezzasadne lekceważenie Chińczyków, przekonanie o własnej niezwyciężoności i nerwowość w obliczu niepowodzeń. Jest to widoczne z przebiegu bitwy pod Suczau — największej, a właściwie jedynej wielkiej bitwy, stoczonej dotychczas w wojnie chińsko-japońskiej.

Bitwa pod Suczau przewyższała swymi rozmiarami bitwę pod Mukdenem, która była ostatnią i

największą bitwą wojny rosyjsko-japońskiej. Wstępem do niej były operacje japońskie w styczniu b. r., które polegały na natarciu z południa na okolicę Nankinu jedną armią, a z północy — z nad rzeki Żółtej — drugą armią. Oba natarcia spotkały coraz wzrastający opór Chińczyków, którzy następnie przeszli do przeciwnatarcia i w ciągu marca b. r. odepchnęli Japończyków odbierając im szereg miejscowości.

Gdy świeże dywizje japońskie zostały ściągnięte z innych odcinków, albo przybyły na plac boju z kraju — położenie Chińczyków stało się bardzo niebezpieczne: główne ich siły znalazły się pomiędzy dwiema armiami japońskimi północną i południową. Dla Japończyków otwierały się daleko idące możliwości, aby skorzystała z wywrotzonego położenia i zgnieść nieprzyjaciela dwustronnym atakiem. Przy okazji uzyskano by wyniki poboczne: połączenie frontu północnego (nad rzeką Żółtą) i południowego (nad rzeką Jang-se), jak również zartobny wrażeń zwycięstwa Chińczyków. Jednak w hierarchii celów — zniszczenie wojska nieprzyjacielskiego powinno być na pierwszym miejscu, a oba pozostałe cele — miały wtórne znaczenie.

Jedyną, czego Japończycy powinni się bać, obawiać, to opuszczenia przez Chińczyków rejonu Suczau i wycofania się w kierunku zachodnim — w głąb Ładu. Jednak nikt nie zarządza odwrotu po zwycięstwie — bez nacisku ze strony nieprzyjaciela. Tym mniej mogli to zrobić Chińczycy, którzy tworzą wojsko w walkach i jedynie przez ciągłą uporczywą obronę wlewają w nie spoiwość i ducha wojennego. Czasu więc na zmontowanie natarcia mieli Japończycy dość. Zaczęli je w połowie kwietnia, uderzeniem armii północnej. Stopniowo odepchnęła ona Chińczyków ku południowi — aż wreszcie w połowie maja prawie jej skrzydło przecięło linię kolei luhajskiej, prowadzącej od Suczau ku zachodowi w głąb kraju. Odyby wówczas południowa armia natarła w podobny sposób, wysuwając naprzód swoje lewe skrzydło i przecinając drogę z Suczau ku południowemu zachodowi — wówczas wojsko chińskie byłoby okrążone i uległoby zniszczeniu. Dalszy opór Chin musiałby być na nowo organizowany — z niewiadomym wynikiem. W rzeczywistości jednak

armia południowa nie wykazała nawet usiłowania w kierunku odcięcia odwrotu głównych sił wojsk chińskich. Natomiast ona bowiem swoim środkiem i częściowo wysuniętym naprzód prawym skrzydłem, podczas gdy lewe skrzydło odgrywało rolę raczej osłony, posuwając się wolniej, niż środek. Prawe skrzydło armii południowej obeszło pozycję chińską od wschodu i przeprowadziło natarcie spychając Chińczyków ku zachodowi.

Próba odcięcia choć części wojsk chińskich przez uderzenie grupami pancerno-motorowymi nie dała żadnych wyników: Pierwsza grupa pancerno-motorowa wpadła w zasadzkę i została robita; druga grupa przeszła z armii południowej do północnej przez środek wojska chińskiego, lecz straciła łączność z armią południową wzajemną nawiązania jej z północną. Raid nie doprowadził więc do rozcięcia wojsk chińskich na dwie części. Odwrót całości odbył się pomimo przeszkód w kierunku rejonu Hankou, a więc ku południowemu zachodowi.

Dowodem, że wojsko chińskie wyszło z niebezpieczeństwa obroną ręką, jest mała ilość jeńców, wziętych przez Japończyków do niewoli — zupełnie znikoma wobec ilości wojsk walczących i wobec liczby poległych oraz rannych po obu stronach.

Niewielka liczba jednostek wojskowych chińskich, które nie zdążyły wyostać się ku zachodowi, już przejawiała aktywność jako oddziały dywersyjne na tyłach wojsk japońskich.

W ten sposób Japończycy odnieśli zwycięstwo taktyczne, gdyż oporu Chińczyków nie złamali. Wojska chińskie zbierają się znowu w okolicy Hankou, gdzie przed wojskiem japońskim stanie całe zadanie od początku, w warunkach mniej korzystnych.

To bardzo słabe powodzenie wojsk japońskich można przypisać tylko nadmiernej nerwowości: opinia publiczna kraju i stanowisko czynników decydujących wymagały zwycięstwa — jak najprędzej i za wszelką cenę. To też nie doczekano się dalszych posiłków i przeprowadzono natarcie niedostatecznymi siłami. Zabrakło sił oczywiście tam, gdzie były najpotrzebniejsze — na lewym skrzydle armii południowej.

Należy podkreślić, że wspomniane kierowanie się motywami pozawojskowymi w przeprowadzaniu operacji wojskowych nie może być złożone na karb niczyjej lekkomyślności czy nieudolności. Wynika ono bowiem z istoty warunków, w których pracuje dowództwo japońskie. To też trudne jest oczekiwać, że inne operacje będą przeprowadzone w inny sposób. Wielbiciele ekspansji japońskiej stoją wobec niewesołych perspektyw.

Natomiast wszyscy, którzy wierzą w zwycięstwo Chin, mogą się czuć umocnieni w tym przekonaniu, wobec wykazanej w walkach wspaniałej ofiarności żołnierza chińskiego oraz coraz sprawniejszego działania dowództwa.

armia południowa nie wykazała nawet usiłowania w kierunku odcięcia odwrotu głównych sił wojsk chińskich. Natomiast ona bowiem swoim środkiem i częściowo wysuniętym naprzód prawym skrzydłem, podczas gdy lewe skrzydło odgrywało rolę raczej osłony, posuwając się wolniej, niż środek. Prawe skrzydło armii południowej obeszło pozycję chińską od wschodu i przeprowadziło natarcie spychając Chińczyków ku zachodowi.

Próba odcięcia choć części wojsk chińskich przez uderzenie grupami pancerno-motorowymi nie dała żadnych wyników:

Pierwsza grupa pancerno-motorowa wpadła w zasadzkę i została robita; druga grupa przeszła z armii południowej do północnej przez środek wojska chińskiego, lecz straciła łączność z armią południową wzajemną nawiązania jej z północną. Raid nie doprowadził więc do rozcięcia wojsk chińskich na dwie części. Odwrót całości odbył się pomimo przeszkód w kierunku rejonu Hankou, a więc ku południowemu zachodowi.

Dowodem, że wojsko chińskie wyszło z niebezpieczeństwa obroną ręką, jest mała ilość jeńców, wziętych przez Japończyków do niewoli — zupełnie znikoma wobec ilości wojsk walczących i wobec liczby poległych oraz rannych po obu stronach.

Niewielka liczba jednostek wojskowych chińskich, które nie zdążyły wyostać się ku zachodowi, już przejawiała aktywność jako oddziały dywersyjne na tyłach wojsk japońskich.

W ten sposób Japończycy odnieśli zwycięstwo taktyczne, gdyż oporu Chińczyków nie złamali. Wojska chińskie zbierają się znowu w okolicy Hankou, gdzie przed wojskiem japońskim stanie całe zadanie od początku, w warunkach mniej korzystnych.

To bardzo słabe powodzenie wojsk japońskich można przypisać tylko nadmiernej nerwowości: opinia publiczna kraju i stanowisko czynników decydujących wymagały zwycięstwa — jak najprędzej i za wszelką cenę. To też nie doczekano się dalszych posiłków i przeprowadzono natarcie niedostatecznymi siłami. Zabrakło sił oczywiście tam, gdzie były najpotrzebniejsze — na lewym skrzydle armii południowej.

Należy podkreślić, że wspomniane kierowanie się motywami pozawojskowymi w przeprowadzaniu operacji wojskowych nie może być złożone na karb niczyjej lekkomyślności czy nieudolności. Wynika ono bowiem z istoty warunków, w których pracuje dowództwo japońskie. To też trudne jest oczekiwać, że inne operacje będą przeprowadzone w inny sposób. Wielbiciele ekspansji japońskiej stoją wobec niewesołych perspektyw.

Natomiast wszyscy, którzy wierzą w zwycięstwo Chin, mogą się czuć umocnieni w tym przekonaniu, wobec wykazanej w walkach wspaniałej ofiarności żołnierza chińskiego oraz coraz sprawniejszego działania dowództwa.

Tolerancja czy prześladowania?

Z dziejów wolności sumienia w Polsce

Naktadem Tow. Naukowego Warszawskiego z zasiłku Min. W.R. i O.P. wysła niedawno nader ciekawa rozprawa historyczna Aleksandra Łapińskiego p. t. ZYGMUNT STARY A KOŚCIOŁ PRAWOSŁAWNY (Warszawa 1937). Praca ta wprowadza nas w NAJPIĘKNIJSZY okres dziejów Polski, kiedy dzięki mądrej polityce naszych mężów stanu, opartej na wolności i tolerancji religijnej, gruntowała się wielka Polska od morza do morza na granitowych podstawach przywiązania wszystkich wyznań i naro-

dowości do wspólnej polskiej ojczyzny. Najlepszym dowodem pomysłnego położenia prawosławnych w Wielkim Księstwie Litewskim jest ich zachowanie się podczas niemał nieustających wojen z Moskwą. Tutaj wyznawcy religii prawosławnej najłatwiej mogliby uwadzić swoje uczucia sympatii do Moskwy. Przecież sami znajdowali się pod władzą króla katolika, a przeciwnikiem był car prawosławny. Mimo to, nie na żadnych śladów jakiegokolwiek zdrady ze strony prawosławnych.

Przeciwnie, wyznawcy religii prawosławnej odgrywały ważną rolę w wojsku i dyplomacji. Na czele wojska walczącego z Moskwą stoi książę Ostrogski, jak również przeważnie wyznawcy religii prawosławnej prowadzą negocjacje i pertraktacje. Stąd widać, że Zygmunt I miał całkowite zaufanie do prawosławnych. I zaufanie to nie zawiodło go. Duchowieństwo i społeczeństwo prawosławne jak najwierniej stało po stronie Zygmunta I, wykazując lojalność, a nawet gorące przywiązanie do państwa i dynastii Jagiellonów. Co więcej, ludność prawosławna cieszyła się, gdy wojska króla katolickiego odnosiły zwycięstwa nad wojskiem prawosławnej Moskwy, a dowódca wojsk litewskich książę Ostrogski, dziękując Opatrzności za odniesione zwycięstwo nad prawosławnym wojskiem moskiewskim, buduje świątynie prawosławne. Również fakt, że po zdobyciu Smoleńska przez wojska moskiewskie prawosławny biskup Warsonofiusz, księżką i panowie smoleńscy dążyli do powrotu pod władzę Zygmunta I, prowadząc układy w sprawie wydania mu Smoleńska, jest niewątpliwym świadectwem, jakiego uczucia społeczeństwo i duchowieństwo prawosławne żywiły dla państwa Zygmunta I podczas wojen z Moskwą.

Obozy wypoczynkowe R.I.O.K.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego (RIOK) rozpoczął 5. tydzień akcji wczasów robotniczych. Tegoroczny program obejmuje obozy stałe w Gdyni (Polanka Rednowska), w Horodnicy i Dniestrem k/Zaleszczyk oraz w Legionowie Morskim k/Jastarni (obóz żeglarski dla młodzieży). Ponadto RIOK podejmuje, jako nowość w swym programie, akcje obozów wędrownych obejmując obozy kajakowe na trasach: Mosty n/Niemnem — Łomża, i Lidzbark — Bydgoszcz oraz obozy piesze na trasach: Piwniczna — Zakopane, Kościelzyca — Gdynia, i Sławsko — Wrochta.

Opiaty za 13 dni pobytu na którymkolwiek z Obozów wynosi 35 zł od osoby, z tym, że dzieci, które mogą jechać do Obozu w Horodnicy placu do lat 10-ciu połową. W razie przedłużenia pobytu opiatę oblicza się proporcjonalnie. Uczestnicy obozu w Horodnicy otrzymują zniżkę kolejową 75%, uczestnicy pozostałych obozów — zniżkę 66%. Informacyj udzielają i prospekty wydają: Komisja Wczasów RIOK, Warszawa, ul. Senatorska 11 — 12, tel. 2.00.84, godz. od 9 — 15 i od 18 — 20, oraz wszystkie Oddziały RIOK-u w całej Polsce.

619

Słowa rozumne

Republika Czechosłowacka, przeżywa dziś poważny kryzys wewnętrzny, rozpruty w dużym stopniu przez ingerencję wrogich czynników zagranicznych, świadczy w b. r. dwudziestolecie swego niepodległego istnienia. W programie różnych uroczystości zorganizowano hold dzieci szkolnych, złożony prezydentowi Beneszowi.

W odpowiedzi na serdeczne przemówienie przedstawicieli młodzieży, prez. Benesz wygłosił dłuższe przemówienie, nawiązując w nim m. in. do aktualnych wydarzeń w Republice Czechosłowackiej. M. in. podkreślił konieczność stosowania zasad równości i demokracji w życiu szkolnym: „Chodźcie razem do szkół i siedzicie obok siebie, biedni i bogaci, należący do rozmaitych warstw społecznych i rozmaitych wyznań. Nie powinno być między wami żadnych różnic. W demokratycznej szkole jesteście wszyscy sobie równi. Obok was dorastają w takich samych warunkach dzieci innych narodowości w swych szkołach narodowościowych. Poznawajcie się nawzajem, szukajcie tego, co was łączy, starajcie się wzajemnie zrozumieć, uczcie się języków waszych współobywateli, stwarzajcie między sobą stosunki towarzyskie i miłujcie się nawzajem. To jest demokratyczne i prawdziwie po ludzku. Wasi nauczyciele upajają w was ducha wspólnoty demokratycznej i zgodnej współpracy. Kontynuujcie ich dobre dzieło. Takimi was kocham i w tym sensie o was wszystkich często myślę o Czechach, Słowakach, Niemcach, Węgrach, Polakach i Rumunach, o dzieciach z Rusi Przymorskiej. O tych ostatnich i ich towarzyszy z górskich okolic słowackich myślę najchętniej. Im najbardziej potrzeba naszej miłości i naszej pomocy. Nie zapominajcie o nich, nie zapomnijcie również o tych niemieckich dzieciach z górskiego kraju, gdzie tak dużo jest kamieni, a tak mało chleba”.

Z wielu miłośców, wysoko ponad głowy uległych tłumów uniesionych, słyszmy dziś aż nazbyt często pochwałę bezwzględnej siły, gloryfikację bezprawia, wyrazy wzdarty i lekceważenia dla słabszych i nie mogących się bronić. Z przejawami odradzającego się barbarzyństwa i bestialstwa w szlachetnej sprzecznosci stoją wskazania wyższej przytoczone. Oby zwyciężyły w ostatecznym rachunku ciemność, nieludzkość i zbrodnia.

Historia nas poucza, że ZŁOTY WIEK POTĘGI PAŃSTWA POLSKIEGO BYŁ WIEKIEM NAJWIĘKSZEJ TOLERANCJI RELIGIJNEJ, zaś prześladowania akatolików były objawem coraz większego upadku polskiej myśli państwowej i wyrazem dekadencji politycznej. Złoty wiek był okresem wielkich mężów stanu na miarę europejską, wiek jezuitki i okres saski — wysuwały na arenę ludzi małych, przyziemnych, dla których szerokie horyzonty państwowe nie istniały, zaś motywem ich działania były przesydy kastowe i nienawiść religijna.

Praca p. Łapińskiego stanowi cenny przyczynek do badania stosunku Państwa Polskiego do wyznania prawosławnego, reprezentowanego obecnie w Polsce przez 5 milionów obywateli. Praca ta powinna być czytana przez wszystkich, którzy interesują się losami wyznań akatolickich w Polsce.

H. Świątkowski.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Mydło i krem do golenia. — Woda lawendowa

SZACHNA

Najlepsze — najtańsze.

W. TOBOLAKOW

Krótkie opowiadania

Przełożyła HALINA PILICHOWSKA

TEMPO.

Długo się cwaniak przyglądał zonie reżysera.

— Ostrożnie, proszę pana! Jestem zazdrosny! — roześmiał się pobłażliwie reżyser i objął ramieniem wysoką pełną kobietę o jasno-popielatych włosach.

— Cóż znowu, coż znowu, Szymonie Szymonowicz! — stropił się Kurdiumkin. — A więc, przygotowuję dla pana scenariusz.

— Dobrze, mój drogi, dobrze... Chodźmy, Maro...

Po upływie trzech tygodni Szymon Szymonowicz siedział na stole i wertował scenariusz Kurdiumkina.

„Bohaterka — Mara. Wysoka pełna blondyna. Popielate włosy”.

— Dobrze, dobrze, — pochwała

lił reżyser — w tym coś jest... Uzupelnij to i owo!...

— Proszę zwać, — szepnął Kurdiumkin, — że wszystko wyzyskałem. I wzrost i krągłość kształtów. I popielate włosy... Zechce pan łaskawie rzucić okiem — na siedemnastej stronie.

Scenariusz zaczął powolną wędrowkę po ruchomej taśmie fabrycznej.

— Skandal! — obraził się Kurdiumkin. — Biurokratyzm!...

Ale fabryka nie przyspieszała tempa pracy.

Po upływie pół roku Kurdiumkin spotkał przypadkiem reżysera. Reżyser prowadził pod ręką jakąś czararną kobietę.

— A więc, Szy...

— Wle pan, straciłem jakoś zainteresowanie do tego scenariusza, — przerwał reżyser. — I bo-

haterka wydaje mi się nieco sztuczna. Niefortunna jakas ma powierzchowność...

— A to kto był? — Kurdiumkin zagadnął szeptem odzwiernego, wskazując towarzyszkę reżysera.

— Niby ta? Nowa żonka. Przepuskie nawet ma już stała na fabrykę. Też aktorka...

— Dobił mnie ci biurokraci... Nie zdążyłem!... — szepnął chrapliwie Kurdiumkin. — Marudery przekłeta!...

SŁAWA.

Pewnego razu przyszedł do biblioteki starszawy zgolał przeciętny literat i, zachowując incognito, poprosił o jedną ze swych pierwszych a zarazem ostatnich książek.

„Zaraz, — tak myślał, — przekonam się o swej sławie. Jakże też tam ujrzę kartki? Były były jak najbardziej zabrudzone, potłuszczone!”

Zaczął przeglądać książkę. Była wcale czysta.

„Dbają o książkę, — skonstatawał autor. — Aha! A to co?

Wydarto kartki! Siedemnaście, a później odrazu dwadzieścia pierwsza... Morowiec jakiś wydali... Kartki te zawierają co prawda doskonałą scenę. Głębołą, psycho logiczną...”

Zwrócił książkę bibliotekarzowi:

— Warto by jednak bardziej pilnować książek. O, tu na przykład, wydali ktoś najciekawsze kartki. Zapewne jakieś „entuzjasta...”

— Doprawdy?... E, nie, skądże znowu... Po prostu, pokręcił coś w drukarni. Mamy, na przykład, inny egzemplarz, w którym kartki te wydrukowano dwukrotnie.

— No, i co? I nikt nie dostrzeżga braku tych kartek?!

— Nie. Wszak takich autorów rzadko kto i to tylko piąte przez dziesiąte czytuje.

Autor zachwiał się i wyszedł z biblioteki.

JAK OJCIEC RODZONY...

Uważnie przejrzał dokumenty młodego inżyniera. Dokumenty

były w porządku — można przyjąć inżyniera do pracy. Dyrektor fabryki raz jeszcze spojrział na inżyniera i powiedział:

— Proszę, niechże pani siada, Mario... Mario Władimirowna... Tak... A więc zagadnienia te nie są dla pani obce... Tak... No, a jak tam, proszę pani, ze sprawami osobistymi?... Muszę przeczytać jako kierownik przedsiębiorstwa dbać o panią jak ojciec rodzony... Jak tam z dziećmi?

— Z dziećmi? — powtórzyła z uśmiechem Maria Władimirowna. — Właśnie spodziewam się dziecka...

Dyrektor odrazu stał się poważny:

— Muszę panią uprzedzić, że praca u nas jest ciężka... A pani, że się tak wyrażę, spodziewa jako kierownik przedsiębiorstwa dbać o panią jak ojciec rodzony... He-he-he...

— Nie przeszkodzi mi to w pracy...

„Akurat, nie przeszkodzi w pracy, — pomyślał dyrektor. — Dwa miesiące przed tym i dwa miesiące po tym. A plan wykonać muszę... Nie, moja droga, głupich szukaj gdzieindziej...”

A głośno powiedział:

— Jak'o nie przeszkodzi?... Spodziewam się pani dziecka, a roboty... jak to powiadają, — nie zając... Muszę jak ojciec rodzony...

— No, i cóż dziecko... Spodziewam się dziecka z Tweru... Synek mój mieszkał dotychczas u babci... Ma już piąty roczek... Nie bę dzie mi przeszkadzał...

— Ach, piąty, — twarz dyrektora odrazu się rozpromieniała. — Jako kierownik przedsiębiorstwa muszę jak ojciec rodzony... Spodziewa się pani... Myślałem... A tu piąty rok... Rozkoszny chłopczyzna!... Zechce się pani pofatygować do biurka, zaraz tam zaktawię wszelkie formalności... A ja myślałem... Tak, tak... Na lewo... Drugie biurko... Pani pozwoli!...

Nowe rekordy lotnicze

Jeszcze nie tak dawno, w pogoni za rekordem, starano się uzyskać wyłącznie największą szybkość samolotu. Budowano specjalne samoloty przystosowane do osiągnięcia szybkości, graniczących niemal z kresem możliwości technicznych. WPRAWDZIE UDAŁO SIĘ PRZEKROCZYĆ 700 KM/GODZ., JEDNAK TEGO TYPU SAMOLOTY NIE ZNALAZŁY PRAKTYCZNEGO ZASTOSOWANIA. Od chwili, kiedy sytuacja polityczna Europy

nakazała zwrócić baczniejszą uwagę na realizm i przystosowanie środków walki, wysiłki konstruktorów zwróciły się w innym, bardziej praktycznym kierunku. Rozpoczęła się walka o rekordy w lotach długodystansowych z możliwie największym obciążeniem. Osiągnięte doświadczenia natychmiast wykorzystano w budowie ciężkich samolotów komunikacyjnych, a przede wszystkim wojskowych bombowców. Te ostatnie, mające spełnić najwybit-

niejszą rolę w przyszłej wojnie, rolę niemal decydującą, wymagają szczególnie starannego opracowania. Dziś zbieramy owoce kilkuletnich, mozolnych studiów. Na specjalną uwagę zasługują ostatnie rekordy włoskie i francuskie. PLK. BISEO I POR. MUSSOLINI ZDOBYLI NOWY REKORD SZYBKOŚCI LOTU Z OBciążeniem UŻYTECZNYM 500, 1000 I 2000 KG. NA ODLEGŁOŚĆ 1000 I 2000 KM. CAŁĄ TRASĘ PRZEBYLI Z SZYBKOŚCIĄ 423

KM/GODZ. Rekord ten został zdobyty na samolocie Savoia Marchetti „S-79”. Jest to trzysilnikowy jednopłat konstrukcji mieszanej, drewno i stal, z chowanym podwoziem. Samolot wyposażony w trzy silniki Piaggio „P-XI-RC-40” o łącznej mocy na wysokości 3500 m. 1950 KM., rozwija szybkość maksymalną 430 km/godz., śmigła są samonastawne w locie. Skrzydła samolotu zaopatrzone są w klapy, które zmniejszają szybkość lądowania, oraz sloty zwiększające stateczność samolotu, a przez to i bezpieczeństwo lotu na małych wysokościach. Załoga składa się z 4-8 ludzi, zależnie od przeznaczenia płatowca. Przy odmiennie komunikacyjnej, samolot zabiera 8 pasażerów. Tak doskonale właściwości aerodynamiczne samolotu osiągnięto dzięki bardzo starannemu oprofilowaniu wszystkich elementów konstrukcyjnych wnoszących szkodliwe opory. Samolot posiada pełne wyposażenie do lotów nocnych i bez widoczności. W wymienione „S-79” wyposażone są niektóre eskadry włoskiego lotnictwa bombardującego. NASTĘPNE REKORDY NALE-

ŻĄ DO FRANCJI. Przy ich ustanowieniu chodziło przede wszystkim o wykazanie możliwości lotu z dużym obciążeniem użytecznym. Są to wyczyny bardzo interesujące z punktu widzenia wojskowego, ponieważ posiadanie samolotów przystosowanych do dalekich rajdów z dużym obciążeniem pozwala na skuteczne zwalczanie nieprzyjaciela w jego najbardziej czułych punktach, z reguły znajdujących się daleko od terenów objętych walką.

Francuski rekord szybkości na przestrzeni 1000 km. z obciążeniem 5 ton został osiągnięty na samolocie wielosilnikowym „Bloch-160”. PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ NA TRASIE WYNOSIŁA 317 KM/GODZ., TYM SAMYM DAWNY REKORD WŁOSKI ZOSTAŁ POBITY O 66 KM/GODZ.

Drugi rekord światowy szybkości lotu został pobity na samolocie wielosilnikowym Farman-2231. Trasę 1000 km. z obciążeniem 10 ton przebył samolot z przeciętną szybkością 262 km/godz.

Szczególnie dwa ostatnie rekordy mają bardzo przekonywującą wymowę. Zrzucenie 10.000 kg. bomb daleko, gdzieś na tyłach nieprzyjaciela z jednego tylko samolotu zada bardzo dotkliwy cios, a kilkadziesiąt samolotów wystawionych z podobnymi zadaniami może niemal zrównać z ziemią cały okrąg przemysłowy. Nic więc dziwnego, że wysiłki wszystkich państw są skierowane przede wszystkim ku rozbudowie lotnictwa bombowego, którego wielką wartość militarną wykazały liczne prace wojskowe, a potwierdziły ostatnie wojny w Abisynii i Hiszpanii.

Trzęsienia ziemi

Trzęsienia ziemi są jedną z najstraszniejszych klęsk żywiołowych, które pochłaniają od razu tysiące żywych istot i niszczą bez śladu dobytek ludzki. Drgania skorupy ziemskiej, które dają się odczuć w ubiegłym tygodniu na terenie Belgii, Holandii i Anglii, nie należą do najgroźniejszych. Kilka lat temu Antwerpia przeżyła również kilka takich niegroźnych wstrząsów, które nie wyrządziły większych szkód.

Historia notuje wiele wypadków strasznych trzęseń ziemi. Najdawniejszym faktem, w tej dziedzinie jest biblijna Sodom i Gomora, która znikła z powierzchni globu na dwa tysiące lat przed naszą erą. W 1348 roku na pograniczu szwajcarsko-bawarskim 5 tysięcy ludzi utraciło życie wskutek trzęsienia ziemi. NA SYCYLI W ROKU 1693 BYŁO TRZĘSIENIE ZIEMI, KTÓRE ZNISZCZYŁO 60 TYSIĘCY ISTNIEŃ LUDZKICH. Jeszcze groźniejsze skutki miała klęska, której uległa Japonia w roku 1703. Straciło wtedy życie 150 tysięcy osób. W 1724 r. pastwa trzęsienia ziemi padła Peru, gdzie miasta Lima i Callao zostały zrównane z ziemią, a 18 tysięcy ludzi znalazło śmierć pod gruzami walących się domów. W 1730 R. NOWA KLĘSKA NA WIEDZIŁA JAPONIĘ, POCHŁANIAJĄC ZNÓW 135 TYSIĘCY O. FIAR. W Europie również dwie klęski trzęsienia ziemi nawiedziły Lizbonę (1755 r.) i Kalabrię (1783 r.), pochłaniając prawie 140 tysię-

cy ofiar i 400 osiedli mieszkalnych. W tym samym okresie trzęsienie ziemi zniszczyło Quito w Equadorze, w Ameryce Południowej, gdzie zginęło 40 tysięcy ludzi.

Smutną kronikę klęsk trzęsienia ziemi przynosi wiek XIX: stolica Wenezueli, Caracas, została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które spowodowało śmierć 20 tysięcy ofiar. Było to w roku 1812. W niecałe 60 lat później, 40 tysięcy ofiar pochłonęła katastrofa żywiołowa w Peru i w Equadorze. Również w Japonii dwukrotnie zdarzyło się trzęsienie ziemi: w roku 1855 i 1891. PASTWA ŻYWIÓŁU PADŁO WTEDY OKOŁO 130 TYSIĘCY DOMÓW I 100 TYSIĘCY LUDZI. W pięć lat później wskutek zalewu, spowodowanego ruchami tektonicznymi, zginęło 25 tysięcy ludzi na Nipponie. W Europie w ubiegłym stuleciu wydarzyło się trzęsienie ziemi na wyspie Chios na Morzu Egejskim w r. 1880; pochłonęło o. 14 tysięcy domów mieszkalnych oraz bliżej nieokreśloną liczbę ofiar w ludziach.

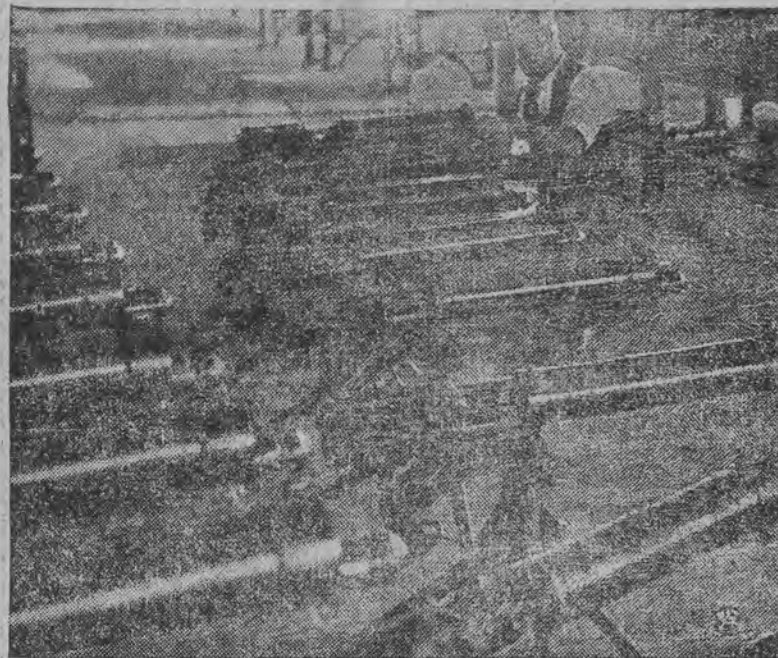
Wiek XX obfituje w katastrofalne trzęsienia ziemi. Na Kaukazie wskutek utworzenia się szczeliny zginęło w r. 1902 tysiąc ludzi, z powierzchni znikło 4.000 sędziów, w 1905 r. w Kangra w Indiach Wschodnich pastwa żywiołu padła 100.000 domów i straciło życie 20 tysięcy osób. W tymże roku w Kalabrii, w południowej Italii, zginęło 2.500 osób. W 1906 R. SAN FRAN-

CISCO PRZEŻYŁO TRZĘSIENIE ZIEMI, SKUTKIEM KTÓREGO POWSTAŁA W ZIEMI SZCZELINA DŁUGOŚCI PRAWIE 600 KM. W 1908 R. MESSYNA I KALABRIA W ITALII ZNÓW PADŁY PASTWA TRZĘSIENIA ZIEMI, W CZASIE KTÓREGO ZGINĘŁO 83 TYSIĄCE OSÓB.

Największą ze wszystkich klęsk tego rodzaju, było trzęsienie ziemi w Japonii w 1923 r. ZGINĘŁO WÓWCZAS 180.000 OSÓB, A Z POWIERZCHNI ZIEMI ZNIKŁO PÓŁ MILIONA BUDYNKÓW MIESZKALNYCH.

W Polsce, na szczęście, trzęsienia ziemi są wielką rzadkością, ponieważ leży ona na terenie t. zw. asejsmicznym, nie podlegającym na ogół drganiom zewnętrznej części naszego globu, czyli t. zw. litosfery.

Nawet Australia się zbroi



Na zdjęciu jedna z australijskich fabryk karabinów maszynowych.

Azory francuską bazą lotniczą

Posel francuski w Lizbonie otrzymał oficjalne zapewnienie od Rządu portugalskiego, iż odtąd samoloty francuskie mogą korzystać z wysp Azorskich, jako bazy lotniczej. Wkrótce będzie podpisana umowa między Rządem por-

tugalskim i francuskim, w której ustalone zostaną warunki, jakie obowiązują będą lotników francuskich przy przelotach nad Azorami i przy lądowaniu oraz wzlotach na terytorium wysp.

Wrażenia z Krynicy

Kto chce przekonać się, jak doniosłą rolę spełniają ubezpieczenia społeczne, ten winien odwiedzić zakłady, które wysiłkiem ubezpieczonych — w czasach samozaradku — zostały powołane do życia, aby nieść ulgę tym wszystkim, którzy potrzebują poratowania zdrowia i wypoczynku.

W Krynicy byłem po raz pierwszy, to też z nieklamany zainteresowaniem zwiadałem wszystko, co było godne uwagi. Zdaje sobie sprawę, że może będę powtarzał wypowiedziany już nieraz pogląd o wielkiej doniosłości lecznictwa w samej Krynicy, jako takiej. O ile Krynica nazywamy królową wód polskich — to koroną urządzeń leczniczych jest tam „Lwigród”, albowiem — poza kąpielami i piciem wspaniałych wód krynicznych — choroby otrzymują w tym sanatorium wszystkie zabiegi. Daje to ogromną przewagę „Lwigródowi” nad zakładem państwowym, którego pacjenci porożucani są po całej Krynicy i muszą przychodzić do zabiegów do łazienek starych lub nowych. Jakkolwiek nowe łazienki są bardzo ładnie urządzone, tym niemniej pacjenci, którzy muszą przychodzić tam, mieszając gdzieś indziej, narażeni są na niewygodę.

Należy zaznaczyć, że „Lwigród” pod względem urządzenia hotelowego stoi wyżej od „Excelsioru” w Iwonicy, nie ma jednak wielu urządzeń leczniczych „Excelsioru”. W każdym razie oba te zakłady, stworzone rozumnym wysiłkiem ubezpieczonych — wówczas, gdy mieli oni zarząd instytucjami ubezpieczeniowymi w swych rękach — są zaprzeczeniem twierdzeń tych, którzy wybierali się na pogrom urządzeń ubezpieczeniowych robotników i pracowników. Spotkałem ludzi, z dala stojących od problemów ubezpieczeniowych, którzy po bytności w „Lwigródzie” lub Iwonicy, entuzjastycznie wyrażali się o wielkiej roli w dziedzinie lecznictwa zakładów stworzonych przez instytucje ubezpieczeń społecznych.

Pojemność „Lwiegrodu” — 260 osób; są tam pokoje jedno, dwa, oraz trzyosobowe. „Lwigród” jest położony wygodnie, co ma szczególne znaczenie dla chorych; nie ma takiego wzniesienia, jak w Excelsiorze w Iwonicy. Lekarzy ordynuje od 4 do 5-ciu. Cały personel „Lwiegrodu” odznacza się uprzejmością i uczynnością.

Pewnie, że zdarzają się wypad-

ki, iż ludzie, którzy wyrosli w warunkach, nie nadających się do współzycia zbiorowego, mają przesadne wymagania. Słyszałem na przykład, że grono osób wyjechało do Żegiestowa na wycieczkę, nie zawiadamiając dyżurnego lekarza. Pociąg z Żegiestowa przyjeżdża do Krynicy już po kolacji, a kolacja kończy się o godz. 20-ej. Po przyjeździe zażądano kolacji. Rozumie się, że trudno było wymagać od kierownictwa, by przetrzymywało personel przez całą dobę, aby dogodzić różnym kaprysom wycieczkowiczów. Gdy kolacji nie otrzymali, pojeździ się spać groźby pod adresem kierownictwa Sanatorium. Oczywiście nad tymi pretensjami dyrekcja musiała przejść do porządku, gdyż w przeciwnym razie — zamiast zamkniętego sanatorium, byłoby określonym regulaminem, mielibyśmy instytucję, za którą żaden szanujący się lekarz nie wzięłby odpowiedzialności.

Kto chce bawić się i używać, ten może zatrudnić się w pierwszym lepszym pensjonacie, gdzie nie będzie kłopotów. Jest to zresztą jedyny wypadek tego rodzaju, jakiego byłem świadkiem. Wystarczy rozmowa takich malkontentów z dyrektorem „Lwiegrodu”, dr. Giersem.

Kąpiele kwaso-węgłowe, oraz wszystkie zabiegi otrzymuje się w

wygodnych warunkach, w określonej z góry godzinie, tak, że nie trzeba wychodzić na swoją kolejkę. Łazienki są czysto utrzymane i pierwszorzędnie urządzone. Wiadzą, że ludzie, którzy realizowali budowę sanatorium, obmyślali każdy szczegół, aby służyć na pożytek ubezpieczonego.

W poprzednich latach przyjmowano prywatnych kuracjuszy; był to element najbardziej niesforny, o dużych pretensjach; obecnie zaniechano tych praktyk.

Krynica nie ma zbyt dużo źleleńców i skwerków. Wprawdzie jest tam tak zwana „Góra Parkowa”, jednak położona przy końcu deptaka, co jest nie dobre dla chorych, którzy nie mogą wchodzić nawet na bardzo niskie pagórki. W całej dzielnicy, położonej przy głównej arterii przy ul. Marsz. Piłsudskiego, nie ma skwerku, na którym kuracjusze mogliby odpoczywać. Obok kościoła jest wprawdzie małe skwerki z kilkoma ławkami, ale to nie wystarcza. Znacznie większy skwer, położony naprzeciwko „Lwiegrodu” i kilku innych pensjonatów, był bardzo dogodnym miejscem wypoczynku dla ludzi, którzy mieszkają w tej części Krynicy i nie mają siły i możliwości, aby odbywać spacer na Górę Parkową. Na skwerku tym było kilkanaście wygodnych ławek i ładnie położo-

którą ze względu na liczbę ludzi, której dotyczy, można nazwać nową wędrówką narodów.

Balkańskimi Turkami są ci mahometańscy poddani dawnego wielkiego państwa otomańskiego, którzy po wycofaniu się Turcji do Azji pozostali nadal na półwyspie Balkańskim.

Ogółem akcja repatriacyjna dotyczy 2 milionów ludzi, zamieszkałych w Bułgarii, Rumunii i Jugosławii. Jedynie z Grecją wzmianowaną wazjemna Turków na Wrekom została zatwiona zaraz po zakończeniu wojny grecko-tureckiej.

Akcja repatriacyjna najeżona jest wielkimi trudnościami, pomimo to Turcja konsekwentnie ją przeprowadza. Repatrianci otrzymują parcele pod osadnictwo, narzędzia rolnicze, nasiona oraz kapitał na zagospodarowanie się. Nowe osady tworzy się w najmniejszej zaludnionej części kraju, przede wszystkim w Tracji.

Trudności z repatriantami są o tyle większe, że, przebywając w obcych krajach, Turcy ci zachowali dawne obyczaje mahometań-

skie i nie dotknęły ich głębokie reformy, jakie przeprowadził Kemal Attaturk. A więc mężczyźni noszą po dawnemu feze, a kobiety nadal zostawiają twarze czarczajami i wielu z tych repatriantów ma jeszcze po kilka żon, a za najwyższe prawo uważa przepisy Koranu. Piśmienni pomiędzy tymi repatriantami znają wyłącznie alfabet arabski, a nie znają alfabetu łacińskiego.

Ma się tu do czynienia z niezwykłym zjawiskiem, że ludność, zamieszkała w obcym państwie i wśród obcej rasowo, wyznaniowo i językowo większości, zachowała swe dawne obyczaje i tradycje, które w jej ścisłej ojczyźnie dawno przekreślone zostały przez reformy odnowiciela Turcji.

Ma więc Rząd turecki nielada kłopot z przystosowaniem tych dwóch milionów ludzi do zmodernizowanego życia tureckiego.

Z procesem repatriacyjnym związany jest szereg konferencji z zainteresowanymi państwami, z którymi Turcja bądź już zawarła konwencje, bądź jest na drodze do zawarcia.

które widziałem. Pewnie, że zrobiono wszystko, by otoczyć je jak największą troską i opieką podczas przebywania ich w zakładzie. W szczególności dużo taktu i serca okazuje niewidomym kierowniczka p. Staszewska, wraz z lekarzem.

Podczas mojej bytności znajdowało się tam 57 inwalidów. Pobyt każdego z nich trwa 5 tygodni. Inwalidzi nie płacą za pobyt w zakładzie. Posiłki są doskonałe — 5 razy dziennie.

Spędzone w tym zakładzie chwile pozostaną w mojej pamięci na zawsze. Nie dlatego tylko, że widziałem piękną instytucję, zbudowaną wysiłkiem zorganizowanych członków Związku Inwalidów, ale ze względu na samych pensjonariuszy, którzy winni być otaczani jak największą troską ze strony Państwa i społeczeństwa.

Wiele działań można rozumnym zbiorowym wysiłkiem! Tytko — to jest najważniejsze! — ci, którzy wysiłku tego dokonali — muszą mieć prawo zarządzania stworzonymi przez siebie instytucjami

J. Kwapiński.

Pabianice

Chałupnictwo wynikiem chaosu i anarchii w przemyśle

Wróg robotników Nr 1

(Dokończenie).

Większa część warsztatów chałupniczych mieści się w domach mieszkalnych, lub w fabryczkach bezpośrednio przylegających do tych domów, niezwykły huk warsztatów i motorów nie pozwala ludziom spać po nocach. Bardzo często eksmituje się z domu lokatorów, by wstawić krosna. Gdy do 1500 krosien chałupniczych pierwszego typu, t. j. pędzonych elektrycznością dodamy 1600 krosien z 15 rozparcelowanych fabryk otrzymamy przeszło 3000 krosien pseudo-chałupniczych na terenie m. Pabianic. Gdy weźmiemy pod uwagę, że krosna te pracują po 16 godzin, a w sezonie dzień i noc, to zrozumiemy i dostrzeżemy do właściwego źródła fermentu powstałego w przemyśle włókienniczym. Zrozumiemy przyczyny obniżania się poziomu płac, pogłębienia się stanu bezrobocia, dojdziemy do źródła zatargów i strajków. Na skandaliczne stosunki panujące w przemyśle chałupniczym władze wpływu nie mają, a czas najwyższy żeby Insp. Pracy jak najszybciej się nimi zainteresowała. Robotnicy za nadzwyczajną pracę otrzymują wyżej niż w przemyśle włókienniczym, ale nie nadających się do produkcji przerobionych z mieszkań niskich brudnych, zimnych ogrzanych, latem dusznych, stać bo oświetlonych i nadmiernie natłoczonych. O higienie i pomocy w

razie wypadku nie ma nawet co pisać. Nic dziwnego, że w takich warunkach pracy, wypadki mnożą się na każdym kroku. Inspektor Pracy, który przyjeżdża dorywczo na teren miasta Pabianic nie jest w stanie skontrolować te drobniutkie zakłady pracy rozrzucone na terenie miasta i w jego okolicy. W tych warunkach, stworzonych przez chałupnictwo uniemożliwiających niejednokrotnie stosowanie umowy zbiorowej Związek Klasowy doceniając tą sprawę rozwinął szeroką akcję z tymi przedsiębiorstwami popularnie zwanymi chałupnikami. Zarząd Kl. Związku Włóknarzy w Pabianicach wysunął następujące żądanie w walce z anarchią w przemyśle włókienniczym na terenie miasta i przesyła je na ręce Ministerium Op. Społ. i Insp. Pracy.

Postulaty te brzmią:

- 1) podciągnięcie wszystkich tak zwanych chałupników pod wszelkie przepisy ustawodawstwa robotniczego na równi ze średnim przemysłem;
 - 2) podciągnięcie chałupników do świadczeń socjalnych, to znaczy opłacania funduszu pracy, licząc od 1 robotnika, ubezpieczenia na wypadek choroby.
- Chałupnika ubezpieczyć winien nakładca, jeżeli zaś ten chałupnik zatrudnia robotnika, to powinien on świadczyć, licząc od jednego robotnika.

- 3) przestrzeganie higieny i bezpieczeństwa pracy;
- 4) zaprowadzenie książeczek obrachunkowych, licząc od jednego robotnika;
- 5) usunięcie z domów mieszkalnych wszystkich mechanicznych warsztatów, jak również trajmaszyn i maszyn do snucia;
- 6) usunięcie warsztatów z tych fabryczek, które bezpośrednio przylegają do domów mieszkalnych;
- 7) nie dopuszczenie do dalszej parcelacji fabryk i tworzenia tak zwanego sztucznego chałupnictwa;
- 8) zlikwidowanie tak zwanego sztucznego chałupnictwa;
- 9) przydzielenie na stałe Inspektora Pracy dla miasta Pabianic;
- 10) zabronienie budowania nowych fabryczek.



Nowy trick reklamowy Elektrowni Łódzkiej

P. Dyrektor kupuje działo przeciwlotnicze

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na niedopuszczalność tricki reklamowej różnych firm, które wykorzystują hasła obronności kraju dla swoich celów propagandowych. Robi się to zazwyczaj w ten sposób, że jakaś firma podejmuje piękną myśl zaofiarowania np. karabinu maszynowego armii.

Ale fabrykant nie jest aż tak szlachetny i naiwny, ażeby z własnej kieszeni wyjął pieniądze i karabin ten kupił. Na cel ten ściągają się robotnikom z tygodniówki pewną sumę, aż zbierze się potrzebna suma, a dopiero wówczas fabrykant z szerokim gestem dodaje kilkadziesiąt złotych i następuje zakup broni. Teraz dopiero reżyseruje się główną scenę tego widowiska.

Do całej sprawy idą odpowiednie komunikaty o pięknym geście fabrykanta iksa. Tuby prasowe głośno wychwalają cnoty szlachetnego męża, wzorowego obywatela i wspaniałomyślnego chlebodawcy. (Nie pisze się, że to ze składek robotniczych zakupiono karabin).

W piśmie zamieszcza się zdjęcia fabrykanta i jego bliźszej rodziny na tle zakupionej broni oraz wychwala się niezrównane wyroby fabryki stanowiącej własność ofiarodawcy... Bywa nawet, że scenę tę uwiecznia się na taśmie filmowej.

Na święta Bożego Narodzenia ub. r. pewna podrzędna restauracyjka, ciesząc się nader podłą opinią, ogłosiła, że 10% z wpływów przedświątecznych przeznaczą na F. O. N. Napiętnowaliśmy wówczas te metody nadużywania hasła obronności kraju jako parawanu dla swoich niezawsze czystych interesów.

Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden taki wypadek.

Dnia 3 czerwca odbyło się walne zebranie stowarzyszenia emerytów Elektrowni Łódzkiej, na którym przewodniczył em. inż. Malinowski.

Dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel Dyrekcji, p. Jeziorowski, ongiś funkcjonariusz policji, nie ciesząc się zbyt dobrą sławą wśród robotników, zwłaszcza w okolicy Pl. Reymonta... Pan ów oświadczył, iż dyrekcja Elektrowni ma zamiar złożyć armii dar w postaci dział przeciwlotniczego i sprzętu pomocniczego. Działo takie ma kosztować 120 tysięcy złotych. Pracownicy Elektrowni zebraли już

na ten cel 34 tysiące złotych. Emeryci nie powinni także dać się ubiec i powinni opodatkować się na rzecz armii. Jeżeli zbierze się suma zł. 60 tysięcy, to resztę, ok. 60 tysięcy dołoży p. dyr. Tołkoczko. Oczywiście, nie z własnej kieszeni, lecz z kasy Elektrowni.

P. Jeziorowski dodał, że dotychczas wszyscy szermowali na działalność Elektrowni, obecnie jednak, po takim pięknym, patriotycznym geście wszelkie sarkania ustają. Słowem działo przeciwlotnicze zamknie usta niezadowolonym i pokrzywdzonym...

Konkretyzując, p. Jeziorowski zgłosił wniosek, aby emeryci opodatkowali się na rzecz dział w wysokości 1 proc. pborów miesięcznych bez względu na wysokość pobieranych emerytur.

Przeciwko temu oponowali niektórzy emeryci, wychodząc ze słusznego założenia, że pobierający emeryturę w wysokości 1800 zł. miesięcznie winni ponieść większe obciążenia od emerytów, pobierających 100 zł. miesięcznie. Należy zwrócić uwagę, że rozpiętość pobieranych emerytur jest ogromna, waha się w granicach od 30 zł. do 1800 miesięcznie. Zaproponowana 1/3 proc. od mniejszych emerytur, 1 proc. od 100 zł. do 500 zł., zaś od wyższych sum proporcjonalnie wyższą opłatę. Wniosek ten został przez prezydium zlekceważony i odrzucony.

Jak widzimy, obcy kapitał siedzący w Elektrowni i zdzierający skórę z łódzkiego społeczeństwa, usiłuje teraz stroić się w piórka patriotyzmu. Panowie ci sądzą, że działo kupione za pieniądze zebrane ze składek robotniczych przesłoni już wszystkie machinacje i „machlojki” dyrekcji i akcjonariuszy Elektrowni. Sądzą, że zapomnieli o wyższości społeczeństwa łódzkiego i pracowników, o kruczkach przy pomocy których zbijają miliony i wywożą zagranicę. Dopiero niedawno pisaliśmy o kombinacjach z numerami samochodowymi na szkodę Skarbu Państwa, jakich dopuszczała się Dyrekcja Elektrowni. Sprawa ta znajdzie się już wkrótce przed Sądem Grodzkim, którego wyrok napiętnuje panów z Elektrowni, jako szkodników i kombinatorów.

Obecnie panowie ci, kupionym za pieniądze pracowników działem chcą wystąpić w roli patriotów i zacnych obywateli. Pracownicy Elektrowni nie są bynajmniej zachwyceni tym gestem. W ciągu 4-5 lat, od śmierci dyrektora Ulmana, obniżono im płace o 40 proc. Niech im dyrekcja zwróci te pieniądze, a mogliby sami ufundować nie jedno, ale dziesięć takich dział. Panom z Elektrowni marzy się wielka reklama, huczek w prasie,

może odznaczenie na piersi p. dyrektora Tołkoczki...

Jeszcze raz występujemy przeciwko nadużywaniu hasła obronności kraju dla reklamy firm i interesów. Byłoby bardziej pożądane, ażeby Elektrownia ustosunkowała się lojalnie do Państwa Polskiego, zaprzestała wyzysku ludności Łodzi i szkan wobec swoich pracowników...

Ale o tym dyrekcja Elektrowni nie pomyśliła na chwilę, kombinując, że działo lotnicze „zatkaną usta” stłkimi, którzy sarkają na Elektrownię.

Nie zatkaną, panowie. Mylicie się.

Komunikat

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Koło w Łodzi, niniejszym zawiadamia, że w dniu 18 czerwca r. b., o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16, odbędzie się Roczne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia. Wejście na zebranie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej, które odbierać należy w sekretariacie Stow. przed zebraniem.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Dziś w czwartek o godz. 8.30 w „Kobieta i szmaragd”.

W piątek i w sobotę o godz. 8.30 wiecz. dwa gościnne występy znakomitego kabaretu literackiego „Cyrułki warszawski” z udziałem Stefci Górskiej, Kazimierza Krukowskiego, Ludwika Lawińskiego i Mariana Rentgena.

TEATR KAMERALNY

„Freuda teoria snów” grana będzie dziś w czwartek o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. oraz w piątek o godz. 9 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Wobec ustalenia się pogody coraz pełniej i rojniej w Teatrze Letnim w parku Staszica, gdzie dziś w czwartek o godz. 4.30 po poł. i 9-ej wiecz. grana jest wesoła i pogodna komedia Gehry „Szóste piętro”.

Norne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54. A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86. M. Kundelewicz, Piotrkowska 25. S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19. Cz. Rytel, Kopernika 26. M. Lipiec, Piotrkowska 193. A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

MEBLE

Stołowy, Sypialki, Tapczany, Stoły i krzesła, i t. d. poleca najtaniej i na dogodnych warunkach.

S. BIMKE

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 105, telefon 136-27.

KINO

„TON”

KOPERNIKA 16
Tel. 140-72

DZIS I DNI NASTĘPNYCH

arcywesela, pełna romantyzmu i czaru komedia muzyczna z życia amerykańskiego milionera, w której młoda artystka podejmuje walkę o karierę... a znajduje miłość p. t.

KAPRYS MILIONERA

W rolach gł. **MARIKA ROEKK** i **HANS SOLINKER**.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dźwiękowe Kino-Teatr „URANIA”

ŁÓDŹ, Ceglana 2. Pocz. o 4-ej, a w święta i niedziele o godz. 11.30. Telefon 107-84.

PO RAZ PIERWSZY W ŁÓDZI. Sensacja, jakiej nie widzieliście! Emocja, jakiej nie przeżywaliście! Wrażenia, jakich nie dostarczył jeszcze żaden film. Demon ognia opanował szaleńców. **EDMUND LOWE** — **ANNA SOTHERN** w pięknym filmie

„MIASTO W PŁOMIENIACH”

Syn, który nie zna swej matki. Matka, która się poświęca dla syna. Ojciec, który zbyt późno zrozumiał, że popełnił błąd. Oto film p. t.: **GRZECH MŁODOŚCI** w rol. główn. **GLADYS GEORGE**

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

CORSO

ZIELNA 2-4. Tel. 210-71 i 163-06
Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

„KSIĄŻĘ I ŻEBRAK”

wg. **MARKA TWAINA**. W rol. gł.: **EROOL FLYN**, **CLAUDE RAIMS**
Słupy los uczynił królewicza żebrakiem, a żebraka królewiczem. Nast. program: **Sitting Bull**.

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

4) Z angielskiego przełożyła **B. KOPEŁOWNA**

— Co możesz zrobić?
— Chodzi o to, aby trochę przyszyty tę sumę.
— I jak to zamierzasz osiągnąć?
— Będę prosiła, błagała i składała ręce... Może się uda... W kinie się udaje.
Tubby był zatroskany. Miał braterskie, opiekuńcze uczucia dla tej dziewczyny.
— Ależ, na Boga, Janko! Ten drab jest prawdę podobnie grubasem o podwójnym podbródku, brzuchu jak donica, świńskich oczkach i rozpustnym spojrzeniu. Napewno będzie próbował ciebie pocałować.
— No, to powinno wystarczyć za trzy szylingi i jedenaście pensów.
Posuwali się spacerowym krokiem w kierunku bramy. Raptem Tubby stanął, zachowując się jak człowiek, który nagle uderza się w czoło.
— Bushy? Czy napewno Bushy?
— Napewno. To nazwisko wyrte jest w mym sercu. J. Mortimer Bushy. Dlaczego?
— No, to dość dziwny zbieg okoliczności. Przypominam sobie teraz, kto mówił do mnie o wydawcach. Mój brat Józio. Widziałem go coś przed rokiem, a on powiedział wtedy, że będzie pracował

u kogoś w branży wydawniczej. I pewny jestem, że nazwisko tego wydawcy było Bushy. Chyba — dodał Tubby, który lubił zawsze zaasekurować się na wypadek omyłki — chyba, że brzmiało trochę inaczej.
— Wyrażasz się nieco mgliście.
— No, wiesz, jak to jest. Spotykasz chłopaka; on ci coś opowiada, ty na to: „Co, naprawdę?”, a potem odchodzisz i zapominasz o wszystkim. Poza tym było to późno wieczorem. Już na pół spałem, gdy spotkałem swego brata Józia.
— Nie wiedziałem, że masz brata Józia.
— Och, oczywiście — rzekł Tubby z nutą pyszałkowatości posiadacza w głosie — mam brata Józia.
— A czemuż nie słyszałam o nim nigdy?
— Myślę, że po prostu imię jego jakoś się nie nawinęło.
— Młodszy brat, czy starszy?
— Starszy.
— Dziwne, że nie słyszałam o nim od twojej matki.
— To nie takie dziwne — zapewnił Tubby — Nie cierpi tego chłopca. Dał drapak i uciekł z domu, gdy skończył dwadzieścia jeden lat. Zawsze mi się zdawało, że go wyrzuciła. No, nie wiem. Nie było mnie, gdy się pokłócili. Kiedy wróciłem, już sobie poszedł.
— Nie dowiadywałeś się?
— Rozumie się, że tak. Aż mi powiedziała, że jeżeli nie zamknę buzi i nie przestanę się wtrącać do nieswoich rzeczy, to mogę się także ulotnić

i zacząć swoją karierę, jako chłopiec na posyłki, w przedsiębiorstwie kleju rybiego.
— To ci zamknęło usta?
— Rozumie się, że zamknęło. I to mocno.
— No, mam nadzieję, że twój brat Józio nie pracuje u Bushy'ego, bo by go Bushy zaraził.
— O, nie wiem — rzekł Tubby optymistycznie... Prawdopodobnie Józio zaraziłby Bushy'ego. To wspaniały chłopak. Nikt mu nie da rady.
Przeszli przez bramę na taras — i przekonali się, że zaszczyciła go swą obecnością panna Prudencja Whittaker. Sekretarka wyszła znowu z domu, aby odetchnąć świeżym powietrzem. Spozstrzegłszy Tubby'ego, zawróciła spowrotem, czując niewątpliwie, że nie ma celu oddychać powietrzem, jeżeli to powietrze jest skażone. Tubby, ze swej strony, zacisnął pięści i wciągnął oddech z ostrym świstem, przy czym twarz jego pokryła się bajrońskim mrokiem Janka kiwnęła ręką.
— Dzień dobry, panno Whittaker.
— Dzień dobry, panno Abbott.
— Jadę teraz do Londynu. Czy nie potrzeba załatwić czegoś dla pani?
— Nie, dziękuję, panno Abbott.
— Nie ma pani polecenia dla Percy'ego? — zapytał Tubby nieprzyjemnym tonem.
Sekretarka odpłynęła w pogardliwym milczeniu. Janka, zwróciwszy się do Tubby'ego, aby zapytać, kim był Percy — albowiem po raz pierwszy usłyszała o istnieniu jakiegokolwiek Percy'ego w życiu Prudencji Whittaker — zobaczyła jego twarz.
(D. c. n.)

DŹWIĘKOWE KINO PRZEDWIOŚNIE

Zeromskiego 74,76, tel. 129-24
DZIS I DNI NASTĘPNYCH

Paula Wessely

w najgłępszym i najsuńteńszym ze swoich filmów produkcji wiedeńskiej, mówionym i śpiewanym polniecku p. t.

Jej największy błąd

w pozostałej roli **Rudolf Forster**

CENY MIEJSC: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedziele i święta nieważne. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Ogłoszenia drobne

POŃCZOCHY, SKARPETKI. Największy wybór, również z matymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w sobotę, dnia 18 czerwca 1938 r. o godz. 5.30 w. na placu Domu Związków Zawodowych, ul. Wysoka nr. 45.

Zgromadzenie Robotnicze

w sprawach:

Sytuacji politycznej, Ordynacji wyborczej do Rad Miejskich Wojny domowej w Hiszpanii i agresji hitlerizmu przeciw Czechosłowacji.

Przemawiać będą: **ARTUR SZEWCZYK, WINCENY STAWINSKI, ADAM WACHOWICZ, HENRYK WALCZAK** oraz przedstawiciel Stronnictwa Ludowego **OB. BALCERZAK JÓZEF**.

Z codziennych walk robotników

IMPONUJĄCY PRZEBIEG STRAJKU STRYCHARZY. Strajk w cegielniach obwodu łódzkiego w dniu wczorajszym kontynuowany był w dalszym ciągu, lecz wobec unieruchomienia wszystkich już niemal pieców ceglarskich przybrał spokojniejszy przebieg.

Wobec wyczerpania zapasów wypalanej cegły i niemożności pokrycia zapotrzebowania właściciele cegielni w łwiej większości opowiadają się za podjęciem rokowań i zawarciem układu. Jak nas informują na 33 cegielnie 24 opowiadają się za zakończeniem strajku.

OKUPACJA W FIRMIE „DENTALIA” TRWA. W dniu wczorajszym w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja z firmą „Dentalia”, gdzie, jak wiadomo, robotnicy przeprowadzają od tygodnia strajk okupacyjny na tle pogorszenia warunków pracy i stawek. Ostateczna decyzja zakończenia strajku ma zapadnąć dopiero w sobotę i uwarunkowana jest stanowiskiem dyrekcji.

W FIRMIE MALC, wytwórni bielizny przy ul. Piłsudskiego 16, wybuchł strajk, spowodowany niewypłaceniem za legity poborów od 1-go czerwca. Dzięki interwencji inspektora pracy Fermana w dniu wczorajszym doszło do ugody, gdyż firma zobowiązała się zapłacić pobory wypłacić do piątku, dnia 17-go b. m.

ZATARG NA TLE URLOPÓW. W dniu wczorajszym u Inspektora Pracy odbyła się konferencja dla zwolnienia konferencji spornej na tle urlopów w fabryce wyrobów gumowych Eisert & Schweikert, przy ul. Gdańskiej 47. Konferencja ta nie dała na razie żadnych rezultatów i została odroczona.

O UMOWIE ZBIOROWĄ DLA MAJSTRÓW „WIMY”. W piątek, dnia 17 czerwca r. b. odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej między majstrami, zatrudnionymi na tkalni w Władzkiej Manufakturze a firmą.

Jednocześnie, jak nas informują, w dniu tym odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja, w której udział weźmie przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej, p. Węgielko.

O UNORMOWANIE WARUNKÓW PRACY W FIRMIE HAEBLER. W dniu wczorajszym odbyła się w 12-ym obwodzie Inspekcji Pracy konferencja w sprawie unormowania warunków pracy w firmie Emil Häbler.

Wobec tego, że robotnicy, zatrudnieni w fabryce, podzieleni są na trzy grupy i pracują na trzy zmiany, wysunęli oni żądanie, aby całą pracę podzielić tak, aby zlikwidować jedną zmianę.

Firma zobowiązała się udzielić odpowiedzi do poniedziałku dnia 20 czerwca r. b. inspektorowi pracy.

W FABRYCE CYKORII W ZGIERZU zlikwidowany został zatarg. Robotnicy występowali o ustalenie stawek i unormowanie należności urlopowych. Na odbytej konferencji z udziałem In-

spektora Pracy sprawy sporne załatwiono całkowicie.

W PRZEMYSŁE BUDOWLANYM W OZORKOWIE. Jak wiadomo, robotnicy, zatrudnieni w przemyśle budowlanym w Ozorkowie wysunęli żądanie zawarcia układu zbiorowego z przemysłowcami.

W dniu wczorajszym wyjechał do Ozorkowa asystent Inspekcji Pracy p. Pawłowski, celem rozpoczęcia pertraktacji między obydwoma stronami.

STRAJK ROBOTNIKÓW KANALIZACJI W PABIANICACH. W dniu

wczorajszym na robotach kanalizacyjnych m. Pabianie wybuchł strajk. Roboty kanalizacyjne Zarząd m. Pabianie oddał prywatnemu przedsiębiorstwu, które w sposób niemiłosierny wysyskuje robotników. Strajk objął robotników, pracujących na wykopie, którzy pracują akordowo i otrzymują stawki o połowę mniejsze niż w roku zeszłym. Dość wspomnieć, że za pełne cztery dni pracy robotnicy zarobili od 8 zł. do 8,50 zł. Wycedzi to po 2 zł. na dzień. Strajkujący domagają się podwyżki płac do poziomu obowiązującego w roku zeszłym.

Gimnazjum Męskie im. POW

(DZIENNE) w Łodzi, ul. Śródmiejska 5, tel. 226-48

przyjmuje zapisy do klasy I (pierwszej) i II (drugiej).

EGZAMINY rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b., a po wakacjach 29 sierpnia r. b.

CZESNE wynosi 35 złotych miesięcznie.

Sekretariat czynny codziennie od 10 do 12 i od 18 do 21.

MEBLE SYPIALNI, STOŁOWE, KUCHENNE, POJEDYNCZE SZTUKI, WYBITY TAPICERSKIE

nabyć można

w f. NASIELSKI I MARKOWICZ

ul. Rzgowska 2, tel. 143-08
Ceny dostępne dla wszystkich! Warunki najdogodniejsze!
Egz. od 1903 roku.

KLINIKA POŃCZOCH

PIOTRKOWSKA 90. Tel. 155-99

RATUJE pończochy i skarpetki, podnosi oczka, ceruje pierze i torkuje. **CENY PRZYSTĘPNE**

W wirze wielkiego miasta

CEGLA SPADŁA z rusztowania przy ulicy Nowo-Zarzewskiej i uderzyła w głowę 10-letnią Anitę Alfons, zam. przy ul. Kruczej 28. Zawezwany lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i przewiózł ofiarę wypadku w stanie b. ciężkim do szpitala Anny Marii.

GYMS SPADŁ z domu przy ul. Piotrkowskiej 31 z wysokości drugiego piętra, rozbijając się o chodnik. Na szczęście obszedło się bez ofiar. O powyższym spisano protokół.

WYPADEK W ELEKTROWNI. Podczas pracy w elektrowni 29-letni Marian Badowski, Chłodna 10, odniósł ranę szarpaną palca lewej dłoni. Lekarz Pogotowia CK opatrzył ranę i zatamował krwotok.

ATAK FURI NA ULICY. W dniu wczorajszym w godzinach rannych przechodnie zwrócili u-

wagę na jakiegoś osobnika, zachowującego się nienormalnie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Ai. Grzeja. W pewnym momencie dostał on napadu szału i zaczął rzucać się i gryźć przechodniów. Zawezwano Pogotowie, którego sanitariusze z ledwością mogli się uporać z szalejącym furialem. Jeden z sanitariuszy odniósł przytem szereg ran kąsanych. Furia, którym okazał się 27-letni Izak Rozenkranc, odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych. Okazało się, że Rozenkranc przywędrował z Grabowa p. Łodzi.

WYBUCH MASZYNY SPIRYTUSOWEJ. W mieszkaniu własnym przy ul. Piotrkowskiej 31 zolał poparzony 61-letni Abram Feldman.

Feldman w czasie rozpalania maszyny spirytusowej do gotowania przez nieuwagę spowodował wybuch.

Wskutek wybuchu Feldman odniósł poparzenie obu rąk i piersi. Poparzonego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Ogień, jak wszczął się w mieszkaniu, ugasili w zarodku domownicy.

Międzynarodowy oszust urzędnikiem rzeźni miejskiej

Koziej skazany na 3 lata więzienia

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym toczyła się sensacyjna sprawa przeciwko Emilowi Koziejowi, lat 45, byłemu płatnikowi rzeźni miejskiej w Łodzi, oskarżonemu o nadużycia i przywłaszczenia wsku. tek czego odebrał sobie życie i kwotę buchalter rzeźni Gustaw Held.

Emil Koziej, były minister w rządzie ukraińskim Petlury, następnie poseł tegoż rządu w Berlinie i Sztokholmie, ma bogatą przeszłość za sobą. Podczas swego urzędowania sągranicą „naciągnął na mniejsze lub większe pożyczki konsułów polskich oraz urzędników poselstw a w roku 1931 został w Wilnie skazany na rok więzienia za dwa oszustwa.

Do Łodzi Koziej przyjechał w roku 1936 i dostał dzięki znajomościom i protekcji posadę kontrolera uboju w rzeźni miejskiej, ale szybko awansował i stał się pomocnikiem buchaltera, przy czym miał jednocześnie funkcje płatnika, do którego należało podejmowanie pieniędzy, dokonywanie wypłat personelowi, jak również potrącanie zaliczek z pensji.

Koziej, dzięki swej dobrej prezencji i manierom, inteligencji i znajomościom wśród osób wysoko postawionych zdołał pozyskać sobie całkowite zaufanie swych przełożonych i współpracowników. Związczą w do brych stosunkach żył z buchalterem Gustawem Heldem, którego naciągał na drobniejsze pożyczki. Jak się potem okazało, Held nie był jego jedyną ofiarą, gdyż podobne bezwrotne pożyczki zaciągał również od innych kolegów, a ponadto kazał sobie żyrować weksle, które potem do puszczał do protestu. Na ogół ufano mu, gdyż często wspominał o swym domu w Sosnowcu, który zamierzał sprzedać aby spłacić swoje długi.

Sprawa wydała się, gdy dnia 3 września r. ub. kasjer rzeźni Janusz Kozłowski wręczył w obecności Hellda Koziejowi 1050 zł. uzyskanych z nocnego uboju z poleceniem wpłacenia ich do głównej kasy miejskiej. Nazajutrz Koziej nie stawiał się do pracy, gdy jego nieobecność przeciągnęła się kilka dni, kierownik rzeźni polecił Kozłowskiemu udać się do Kozieja, aby wyjaśnić jego nieobecność. Przybył na miejsce Kozłowski stwierdził, że Koziej wyprowadził się przed kilkoma dniami w niewiadomym kierunku. Wówczas Held zawiadomił dyrekcję rzeźni, że Koziej przywłaszczył sobie różne kwoty,

a między innymi zaliczki, potrącane pracownikom rzeźni z pensji, które powinien był wpłacać do kasy miejskiej. Zarządzona kontrola ksiąg wykazała, iż Koziej przywłaszczył sobie prócz wymienionych 1050 zł. również zł. 1243.93 z zaliczek i kwot potrąconych na wpłatę komornikom. Held podał przy tym, że wiedział o przywłaszczeniach Kozieja, ale nie mówił, nie chcąc mu szkodzić.

Następnego dnia Held popełnił samobójstwo, przecinając sobie brzożwą gardło. Za zbiegłym Koziejem rozesłano listy gończe i schwytano go wreszcie w styczniu r. b. w Sosnowcu w podrzędny hoteliku.

W dniu wczorajszym Emil Koziej zasiadł na ławie oskarżonych, odpowiadając za przywłaszczenia, oszustwo na szkodę rzeźni miejskiej oraz za sprzedaż cudzych rzeczy. Oskarżony bronił się sam. Twierdził on, że przywłaszczył sobie jedynie 410 zł., a resztę wziął Held, który mało zarabiał i znajdował się w opłakanych warunkach materialnych. Koziej rzekomo pomagał mu i pożyczał mu pieniądze, które „pożyczał” z zaliczek. Co do 1050 zł. otrzymanych od Kozłowskiego, twierdzi Koziej, że w ogóle ich nie otrzymywał, o czym Kozłowski dobrze wiedział, gdyż tych pieniędzy dawno już w kasie nie było. Do innych przestępstw Koziej nie przyznał się. Świadczenie zeznają dla Kozieja niekorzystnie.

Św. Kozłowski twierdzi z całą stanowczością, że wręczył pieniądze Koziejowi. Św. Demidecki-Demidowicz odczytuje list, który napisał do niego Held przed śmiercią, w którym pisze, że nie chce ponosić odpowiedzialności za defraudację Kozieja. Po przesłuchaniu innych jeszcze świadków oraz mowy prokuratora sąd skazał Kozieja na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat, 600 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągnięcia na 2 miesięce aresztu, oraz na zapłacenie Zarządowi Miejskiemu kwoty w sumie 2.294 zł. 43 grosze. (p.)

Radio łódzkie

CZWARTEK, 16 czerwca

7.20 Muzyka (płyty W. wy). 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry Straży Więzienniczej. 9.00 Transmisja z uroczystości Bożego Ciała w Spale. Po transmisji muzyka (płyty W. wy). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert zyczeń. 13.00 Audycja dla dzieci. „Ocopoco — opowiadanie Jerzego Ostrowskiego, czyta Mariusz Maszyński. 13.20 Muzyka obładowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 Nowości techniczne — omówi Wacław Gawronski. 16.25 Audycja wymienna z Krakowa. 17.15 Wykorzystajmy lato dla zdrowia — pogadanka wygł. dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska (z Poznania). 17.30 Reportaż z życia. 17.50 „Wybierajmy sygnał stacji radiowej” — aud. konkursowa. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Originalny teatr Wyobraźni „Karabela dziedunia” — siuchowisko Stanisława Roja. 19.45 „Wiosna i miłość” — koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Ork. P. P. W. pod dyr. Romana Hermana, Antoni Izykowski — piosenki i Zdzisław Nowakowski — ksylofon. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wiązanka melodii z „Jadzi Wdowy” i „Damy od Maksyma” w ukł. Tadeusza Sygietyńskiego. Wykonawcy: Miara Zimłiska — śpiew, Mieczysław Fogg — śpiew, „Czwórka Radiowa” i Zespół Instrumentalny. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. P. 22.00 „Polska Muzyka Kameralna” (aud. II). Wykonawcy: Eugenia Umińska — II skrzypce, Tomasz Jaworski — II skrzypce, Miecz. Szaleski — altówka, Zofia Adamska — wiolonczela, Janina Wysocka — Ochlowska — fortep. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz pogadanka aktualna w języku niemieckim.

godzinami nad bielizną, którą należy pociąć bynajmniej nie wpływa na rozszerzenie horyzontów myślowych kobiety. Jeśli więc teraz przy tych obowiązkach towarzyszy jej głos radia, jeśli może słuchać audycji, które poza rozrywką dają i naukę, łączą ze światem, informują — jest to dla niej zysk bezwzględny, wyrównujący te różnice między umysłem mężczyzny a kobiety.

Łódź nadaje w programie lokalnym pogadanki gospodarcze dla kobiet, opracowywane przez nauczyciele i szkoły gospodarczej, zawierają przepisy co i jak przyrządzać, uwzględniając przy tym moment bardzo ważny, aby przepisy te możliwe były do wykonania nawet w skromnych ramach budżetu rodziny robotniczej; jak zastąpić drogie dodatki i przyprawy zagraniczne smacznymi, a o wiele tańszymi krajowymi, jakie wprowadzić potrawy, by nie zmniejszając wartości pożywienia obniżyć jego cenę i t. p. Krótko fachowo, a także pożytecznie dla pań domu, które tym „nagłowić się” muszą by powiazać koniec z końcem i dać swej rodzinie smaczne i tanie pożywienie.

W szerszym zakresie niż dla kobiet z miast, daje program radiowy pouczenie i rady z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego na wsi. Audycje rolnicze traktują prace rolnika na roli i jego żony w domu zupełnie na równi.

Leć prowadzenie gospodarstwa jest tylko jednym z obowiązków kobiety. Drugim zasadniczym to wychowanie dzieci. I tu program radiowy stara się przyjść z pomocą matce. W dwóch kierunkach idzie ta pomoc: raz, zwracając się wprost i bezpośrednio do matki w pogadankach i odczytach lub dając dzieciom słuchowiska i inne audycje które kształcą ich młodziutkie umysły, wychowują, zabawiają nie odrywając do domu, a zdejmując część ciężaru wychowania z barków rodziców, a najczęściej matki.

Należy wymienić także pogadanki cenionych pedagogów, którzy mówią o tym, jak należy wychowywać dziecko robotnicze, a więc pogadanki uwzględniające środowisko, w którym dziecko się wychowuje, a w którym rodzice nie wiele czasu mogą poświęcić dziecku.

Co radio daje kobiecie?

Co radio daje kobiecie? Przede wszystkim kobietom zatrudnionym żmudną, jednostajną pracą domową „domowego” ogniska” otworzenie radia daje rozrywkę w niczym nie przeszkadzającą w zabiegom przy gotowaniu, szyciu i t. p. Mało tego: codziennie przebywanie w towarzystwie garnków, szcotek, ślęczenia

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Półudmowa 28, tel. 201-98.
Przyjm. od 8-11 r. i 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 pp.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych i skórnych, moczołociowych
ZAWADZKA 6, tel. 234-13
przyjmuje od 8-11 2-4 i 6-8 w. w niedziele i święta od 8-1 w. pol.

LECZNIA
PIOTRKOWSKA 294, telef. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabianickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności.
Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy, otwarta od 11-ej r. do 8 w. **FORADA 3 ZI.**

Dr. RUNDSTZTEIN
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
przyjm. od 8-10 i 4-8 wiecz.

Dr. JAKOBSON
Chirurgia i ortopedia, spec. chirurgia kostna. **STERLINGA 22, tel. 174-42** — powrócił

Dr. med. Paulina LEWI
Specjalność chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 telef. 240-10 przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Jedyné Kino Dźwiękowe
W OGRODZIE
RAKIETA Dziś i dni następnych!
Sienkiewicza 40, tel. 141-22.
Dzieje kobiety, która przekonała się, że łatwiej jest schwytać mężczyznę, niż przed nim uciec.
CLAUDETTE COLBERT MELVYN DOUGLAS I ROBERT YOUNG
SPOTKALI SIĘ W PARYŻU
Początek w dni powsz. o godz. 4. ej a w soboty o g. 12. ej, a w niedziele i święta o g. 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr

KUPUJCIE z 1-go ŹRODŁA
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
Materacy wyścielanych
Materacy spręż. „Patent”
Łóżek polowych
Łóżek komodowych
Wyżymaczek marki „Rubber”
Łodówek
Leżaków; Hamaków
Rowerów i drezyn
w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90.